

Miesięcznik powiatowy • Kolbuszowa • Cmolas • Dzikowiec • Majdan Królewski • Niwiska • Raniżów

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

nr 3/51 • 19 marzec 2000 • cena 1,80 zł • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X

- XIV sesja Rady Powiatu
- XXI sesja Rady Miejskiej
- Nasz człowiek na urzędzie



- Wykolejąją Kolbuszowę
- Rekolekcje ewangelizacyjne



- Pierwsi wykształceni Lipniczanie
- Ostatni narodowiec
- Wernisaż Doroty Dyło
- Kasia z Widelki w Warszawie



- Nowy przewodnik po powiecie
- Dzieje Kolbuszowej - cd.



NA CZASIE...



PANIE MINISTRZE, MOWIA
ZE SIĘ POGORSZYŁO...?

Rys. Zbigniew Jujka

X Turniej Wiedzy Historycznej

Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

ORGANIZUJĄ X EDYCJĘ

TURNIEJU WIEDZY HISTORYCZNEJ O REGIONIE NT.

„300 LAT MIASTA KOLBUSZOWA”.

Regulamin:

1. W Turnieju mogą uczestniczyć uczniowie szkół średnich powiatu kolbuszowskiego.
2. Każda ze szkół średnich może zgłosić do 5 uczestników wyłonionych w drodze wewnętrznych eliminacji. Do finału zostanie także zaproszona trójka zwycięzców konkursu historycznego dla szkół podstawowych i gimnazjów.
3. Opiekunowie szkolnych ekip powinni zgłosić ich udział w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej do 15 kwietnia 2000 r.
4. Finał turnieju odbędzie się 20 kwietnia 2000 r. o godz. 12⁰⁰ w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej. Uczestnicy będą odpowiadać pisemnie na jednako- we dla wszystkich zestawy pytań obejmujące dzieje Kolbuszowej w latach 1700 - 2000.
5. Uroczyste wręczenie nagród dla zwycięzców Turnieju nastąpi podczas uroczystej akade- mii 3 maja 2000 r. w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej.
6. Szczegółowych informacji udzielają: mgr Jacek Bardan, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, tel. 22 - 71 - 296 i mgr Janusz Kozłowski, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, tel. 22 - 71 - 139.

Idzie nowe

To hasło kojarzące się zawsze z czymś postępowym i nowoczesnym w tym przypadku jest ironicznym komentarzem do zjawiska upadających zabytków święcącej 300-lecie istnienia Kolbuszowej.

Na zdjęciu zabytkowy drewniany bu- dynek dawnej apteki rodziny Cassinów. Niestety staruszek nie wytrzymuje próby czasu i nowych wyzwań. Na dachu apteki pojawiło się wkleśnięcie, które kuje wraź- liwe na piękno drewnianej architektury oczy mieszkańców. Obok ekspansywnie rozrasta się centrum handlowe.

TONI



Pamięci Karola Grodeckiego

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej planuje wydanie w ramach serii wydawniczej „Varia Kolbuszowskie” książki poświęconej pamięci zmarłemu dyrektorowi LO w Kolbuszowej Karolowi Grodeckiemu.

Chcemy w niej zamieścić biogram i wspo- mnienia przyjaciół, kolegów, współpracowni- ków oraz uczniów śp. Karola Grodeckiego. Pla- nujemy także zamieścić wspomnienia Profesora, które zostały nam przekazane niedługo przed śmiercią, obejmujące jego losy we wrześniu 1939 roku.

Kto miał szczęście w życiu spotkać Prof. Karola Grodeckiego, wie jakim był nietuzinko- wym, wspaniałym człowiekiem i nauczycielem. Chcemy w ten sposób utrwalić pamięć o Nim. Zwracamy się do Państwa z prośbą o wzięcie udziału w tym przedsięwzięciu.

Naszym pragnieniem jest aby książka uka- zała się w pierwszej rocznicę Jego śmierci.

Wspomnienia i sugestie prosimy przesyłać na adres biblioteki.

ANDRZEJ JAGODZIŃSKI

Na okładce: Prof. dr hab. Marek Koziorowski z WSP w Rzeszowie podczas wystąpienia na sesji Rady Powiatu w dn. 21.II. br. Fot. Z Czachor.

Wykolejają Kolbuszowę

Od 1 marca br. zawieszony zostaje pociąg wyjeżdżający z Rzeszowa o godzinie 15³⁵, który do Kolbuszowej przyjeżdżał o 16³². W drogę powrot- ną wyruszał o godzinie 17⁴⁰, by być w Rzeszowie o 18⁴².

- Mimo, że planowaliśmy do 27 maja br. nie zawieszać żadnych kursów pociągów, to jednak zmusiła nas do tego bardzo trudna sytuacja finansowa jaka panuje w sektorze przewozów pasażerskich - powiedział Janusz Wnęk, przedstawiciel handlowy w Zakładzie Przewozów Pasażerskich PKP w Rzeszowie. - Wpływy na tej linii ze sprzedaży biletów nie pokrywają nawet pięciu procent kosztów jej utrzymania, więc uznaliśmy, że nie ma najmniejszego sensu dalej utrzymywać tak nierentownych połączeń. Cały czas wysyłamy pisma w których zabiegamy o jak najszybszy remont tej linii, ale pozostają one bez żadnych odpowiedzi. Krótko mówiąc Polskie Koleje się sypią, a głównym powodem tego są bar- dzo niskie dotacje na przewozy pasażerskie, jakie przeznacza rząd. Jak tak dalej będzie, to za kilka czy kilkanaście lat może dojść do tego, że w trasę nie wyjedzie już żaden po- ciąg pasażerski - dodał.

Do niskiej frekwencji bez wątpienia przy- czynia się cena biletu, która wynosi aż 5,80 zł.

Cena biletu autobusowego PKS z Kol- buszowej do Rzeszowa wynosi 4,40 zł. Bilet kolejowy byłby nieco tańszy gdyby PKP nie dodało jednego kilometra do odległości, jaka dzieli Kolbuszowę od Rzeszowa. Jeszcze kil- ka lat temu odległość ta wynosiła - według cenników - 30, a nie 31 km i nikt tego do tej pory nie potrafi sensownie wytłumaczyć dla- czego nagle tak się stało.

Największym problemem jest jednak szybkość, z jaką jeżdżą pociągi na tej trasie. Na całym odcinku Rzeszów - Kolbuszowa - Cmolas obowiązuje bowiem ograniczenie prędkości do 30 km na godzinę. Według kolejarzy z Rzeszowa, ograniczenie takie po- winno występować na 3 - 4 krótkich odcin- kach, a nie na całej linii. - W tamtym roku sły- szałem od fachowców przeprowadzających kontrolę techniczną stanu torowiska na tym odcinku, że ograniczenie do 30 km na godzi- nę powinno obowiązywać tylko na kilku krótkich odcinkach - mówi Marian Skowroń- ski, wieloletni maszynista i spedytor. - To

wszystko to są celowe zagrywki Dyrekcji w Krakowie, które mają uniemożliwić jazdę pociągami dalekobieżnymi przez Kolbuszowę.

Rzeszowscy kolejarze są więcej niż pewni, że dopóki lobby krakowskie będzie rządziło PKP, pociągi z Rzeszowa do Warszawy nie będą pędziły najkrótszą trasą, przez Kolbuszowę, ale przez Kraków, albo Przeworsk. W jego interesie leży bowiem, by przez Małopolskę odbywała się jak największa część kolejowego transportu towarowego i osobowego z Podkarpacia do polski centralnej i północnej.

W Krakowie, Tarnowie czy Nowym Sączu istnieje kilkadziesiąt najróżniejszych stanowisk dyrektorskich, co uzasadnia utrzymanie tego stanu rzeczy. Nie bez znaczenia jest przy tym fakt, że w razie jakiegokolwiek restrukturyzacji PKP, w pierwszej kolejności będą zwalniani kolejarze podkarpacki, a dopiero potem małopolscy. Dlatego minister transportu i gospodarki morskiej **Tadeusz Syryjczyk**, który nie ukrywa swych krakowskich korzeni, nie jest skory do podjęcia decyzji o remoncie linii kolejowej nr 71 Rzeszów - Kolbuszowa - Ocice, skracającej bądź co bądź drogę przejazdu pociągu do Warszawy o 110 km w stosunku do przejazdu przez Kraków. Wtedy powstałoby najkrótsze połączenie ze Skandynawii na Bałkany. Leżące na jego trasie przejście graniczne w Łupkowie mogłoby odciążać przejście graniczne w Muszynie. Nastąpiłoby usprawnienie przewozów towarowych i wojskowych z Rzeszowa, Kolbuszowej czy Tarnobrzega. Odciążona zostałaby trasa Przemyśl - Kraków i Centralna Magistrala Kolejowa.

Skrócony zostałaby czas jazdy z Rzeszowa do Warszawy, a co za tym idzie cena biletu znacznie by spadła. 30 maja br. kolejarze obsługujący odcinek Rzeszów - Kolbuszowa - Tarnobrzeg wpadli w osłupienie, gdy dowiedzieli się, że na odcinku Cmolasy - Hadykówka przywrócono prędkość 80 km na godzinę, a 1 czerwca 100 km na godzinę. Nikt nie może pojąć, jak to się stało, że po dwóch latach ograniczenia szybkości do 30 km na godzinę, bez żadnych remontów na tym odcinku nagle można pędzić setką. Wszyscy kolejarze obsługujący ten odcinek zgodnie twierdzą, że powinien ktoś „siedzieć” za to, że wprowadził ograniczenie prędkości do 30 km na godzinę lub przywrócił „setkę”.

Nie sposób jest także wspomnieć o rozkładzie jazdy, który w ogóle nie jest dopasowany do potrzeb podróźnych. Pociągi osobowe z Kolbuszowej przyjeżdżają do Rzeszowa i Tarnobrzega tuż po odjeździe pociągów dalekobieżnych. Dzieje się tak m.in. dlatego, że w Majdanie Królewskim i Widelce zostały celowo zlikwidowane tzw. mijanki i pociągi mogą się teraz mijać jedynie w Kolbuszowej i Głogowie Małopolskim.

Nie pomagają jak na razie starania władz wojewódzkich i samorządowych o jak najszybszy remont tej linii i przywrócenia jej świetności sprzed lat. Jeszcze kilka lat temu przez Kolbuszowę przejeżdżały zapelnione do ostatnich miejsc pociągi do Warszawy, Łodzi, Gdyni, Lublina, Trzebiatowa i do innych ważnych stacji w Polsce. W Widelce znajduje się terminal paliw Petrochemi Płock z którego kolej czerpie największe zyski w całym województwie podkarpackim. Swego czasu Petrochemia chciała się dołożyć do zelektryfikowania i zmodernizowania linii Rzeszów - Kolbuszowa - Ocice. Jednak kolej

oczywiście nie miała na to pieniędzy i nie była zainteresowana tą propozycją. Nie pomagały liczne pisma władz wojewódzkich i samorządowych kierowane do Dyrekcji Generalnej PKP i Ministra Transportu. Zawsze pozostawały bez odpowiedzi.

W Głogowie Małopolskim kilkanaście lat czekał na wymianę nowy most na rzece w Zaczerniu kupiony za kilkanaście miliardów starych złotych. Jednak nie doczekał się wymiany i teraz już pewnie nie nadaje się do użytku. Zastanawia też fakt rozebrania kilka lat temu drugiego toru w Widelce tzw. mijanki. Rozebranie go uniemożliwiło mijanie się pociągów na tej stacji. Ponieważ Petrochemia Płock, której terminal paliw znajduje się w Widelce rozpoczęła z powrotem budowę drugiego toru, który wcześniej został zlikwidowany przez PKP. Nie warto by było także pominąć tego, że z bliżej niewyjaśnionych przyczyn w Głogowie Małopolskim i Kolbuszowej został zlikwidowany punkt nadawania i odbioru przesyłek oraz bagaży, a tylko w 1998 r. w Kolbuszowej nadano i odebrano ok. 90 tys. kilogramów takich właśnie paczek. Są to tylko niektóre przykłady „przekrętów” jakie stosuje lobby krakowskie, które za wszelką cenę dążyć będzie do całkowitego zamknięcia ruchu pociągów pasażerskich na trasie Rzeszów - Kolbuszowa - Nowa Dęba - Tarnobrzeg.

- Nasza skuteczność powoli już się wyczerpuje, ale będziemy walczyć do samego końca - mówi **Zbigniew Lenart**, starosta kolbuszowski. - Byłem, jestem i będę przeciwny likwidacji tak strategicznego dla Podkarpacia połączenia kolejowego, ale wiadomo, że ostatnie słowo należy do przewoźnika.

Wicemarszałek województwa podkarpackiego **Wiktor Stasiak** obawia się, tego by Rzeszów nie stał się muzeum polskiego kolejnictwa, ale zapewne już za niedługo tak się stanie.

Wojciech Lelek, dyrektor zakładu infrastruktury kolejowej w Rzeszowie twierdzi, że po zlikwidowaniu przewozów pasażerskich na trasie Rzeszów - Tarnobrzeg, Kolbuszowa stanie się „bocznica szlakowa”.

Od 1 marca z Kolbuszowej do Rzeszowa będą kursować zaledwie 2 pociągi i nie wiadomo jak długo. Mieszkańcy Kolbuszowej czują się więc coraz bardziej oszukani. Tracą nie tylko możliwość podróżowania koleją do Warszawy, ale szansę na przyspieszony rozwój gospodarczy. W powiecie pozbawionym transportu kolejowego nikt nie będzie chciał inwestować.

Poniżej przedstawiamy ostatnie pismo skierowane do ministra Syryjczyka przez burmistrza Chmielowca:

Kolbuszowa, dnia 25-01-2000

Szanowny Pan Tadeusz Syryjczyk
Minister Transportu
i Gospodarki Morskiej

Szanowny Panie Ministrze! W imieniu społeczeństwa miasta i gminy Kolbuszowa zwracam się z uprzejmą prośbą o utrzymanie i modernizację linii kolejowej na odcinku Rzeszów - Kolbuszowa - Nowa Dęba. Najkrótszej drogi łączącej Południe Polski z jej Centrum.

Wielokrotnie zwracaliśmy się do dyrekcji Południowej DOKP w Krakowie o podjęcie działań zmierzających do modernizacji tej linii.

Miejscowe społeczeństwo, przy pomocy którego wybudowano to połączenie, pamięta, gdy w ciągu dnia można było pojechać koleją do Warszawy, zalać swoje sprawy i wieczorem powrócić.

Nie odległe są też czasy dojazdów młodzieży do szkół do Rzeszowa i Nowej Dęby jak i setek ludzi codziennie udających się do pracy w tych miastach. Wobec tych faktów trudno zrozumieć dlaczego obecna działalność PKP zmierza jedynie w kierunku likwidacji połączeń pasażerskich, uzasadnianych zresztą od wielu lat niską rentownością przewozów.

Również wielokrotnie wysyłałymiśmy prośby o dostosowanie rozkładów jazdy pociągów pasażerskich do potrzeb podróźnych. Obecnie istniejące połączenia nie komunikują się z pociągami dalekobieżnymi odjeżdżającymi czy też przyjeżdżającymi do Rzeszowa. Utrudniony jest dojazd młodzieży do szkół średnich oraz wyższych uczelni rzeszowskich, a zapowiadane następne likwidacje połączeń uniemożliwiają wręcz powroty z Rzeszowa do Kolbuszowej po godzinie dwudziestej.

Z informacji jakie posiadamy wiadomo, że linia ta przynosi znaczne dochody z przewozów towarowych, w miejscowości Widelka, leżącej przy tej trasie zlokalizowana jest hurtownia paliw Petrochemi Płockiej, do której przewozi się koleją ponad 20 tysięcy ton paliwa miesięcznie oraz, że planuje się dalszą rozbudowę tej hurtowni co spowoduje zwiększenie ilości przewożonego paliwa a tym samym wzrost zysków dla kolei.

Słyszymy ze strony kolei częste propozycje aby samorządy przejęły zadanie utrzymania lokalnych linii kolejowych, bądź je dotowały, jest to niemożliwe z dwóch powodów - po pierwsze tego typu zadanie nie jest zadaniem gmin w związku nie ma podstaw prawnych do przekazywania środków finansowych z budżetu gminy na tego typu cel, po drugie ta linia kolejowa, według opinii ekspertów kolejowych jest w złym stanie technicznym. Pociągi na tej trasie jeżdżą z prędkością 30 km na godzinę. Wobec powyższego wcześniej należałoby dokonać modernizacji linii by mogły jeździć pociągi lokalne z większą prędkością.

Miasta nasze - Nowa Dęba i Kolbuszowa leżą przy drodze krajowej nr E - 371 relacji Radom - Rzeszów - Barwinek, trasą tą przejeżdża codziennie setki samochodów ciężarowych w kierunku granicy Słowackiej i dalej na Węgry. Samochody te stwarzają olbrzymie zagrożenie i powodują wiele wypadków śmiertelnych, stąd celowym wydaje się modernizacja i elektryfikacja przedmiotowego odcinka linii kolejowej, gdyż odciążałoby to ruch drogowy. Bliska odległość od granic z Ukrainą oraz Słowacją to dodatkowy atut przemawiający za jej unowocześnieniem. Przekazując powyższe uprzejmie prosimy Pana Ministra o zaliczenie modernizacji linii kolejowej Nowa Dęba - Kolbuszowa - Rzeszów do zadań priorytetowych resortu komunikacji w najbliższym czasie.

Z poważaniem
Burmistrz
Miasta i Gminy Kolbuszowa
Zbigniew Chmielowiec

Przed powołaniem powiatu kolbuszowskiego w Kolbuszowej działał Komitet Obrony Kolei. Jego pierwszym przewodniczącym był Andrzej Jagodziński. Obecna sytuację komentuje: Jest źle, ale nie beznadziejnie. Cieszy fakt, że Rada Ministrów w dniu 8 lutego br. podjęła uchwałę w sprawie wykazu linii kolejowych, które ze względów gospodarczych, społecznych obronnych lub ekologicznych mają znaczenie państwowe. W załączniku do rozporządzenia wśród tych strategicznych linii znalazła się dla nas najważniejsza linia Ocice - Rzeszów. Jeżeli linia zostanie zelektryfikowana, przez Kolbuszowę będą przejeżdżały pociągi pociągów ekspresowych i kursy będą przynosiły dochody.

MICHAŁ KWIAKOWSKI

WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA...

STAROSTWO

XIV sesja Rady Powiatu

XIV sesja I kadencji Rady Powiatu w Kolbuszowej odbyła się 21 lutego 2000 r. Sesję zapoczątkowało przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji oraz informacja starosty o pracy Zarządu.

W kolejnym punkcie porządku obrad przyjęto sprawozdanie z działalności Komisji Stałych Rady za 1999r. oraz realizacji wypracowanych wniosków.

Nad naszym bezpieczeństwem wciąż czuwają dwie powiatowe służby: Policja i Państwowa Straż Pożarna. Dlatego przyjęto informację o pracy powyższych jednostek. Komendant powiatowy policji podinsp. mgr Witold Bator omówił pracę Policji w 1999r. Zaś zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej mł. kpt. inż. Marek Babula zajął się omówieniem funkcjonowania Komendy Powiatowej oraz zagrożeń powiatowych w 1999 r.

Kolejny zaproszony gość mgr Iwona Magryś kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie przedstawiła sprawozdanie z działalności Centrum w 1999 r. wraz z przedstawieniem wykazu potrzeb w zakresie pomocy społecznej. Pani kierownik podkreśliła ważną rolę domów pomocy społecznej. W chwili obecnej szczególnie ważne staje się rozszerzenie działalności Domu Pomocy Społecznej Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Cmolasie, który zapewni całodobową opiekę swym pensjonariuszom. Z każdym rokiem bowiem zwiększa się ilość osób potrzebujących a okoliczne tego typu placówki nie są w stanie

wszystkich przyjmować. W związku z tym zwiększa się czas oczekiwania na miejsce.

Rada Powiatu Kolbuszowskiego podjęła uchwałę w sprawie zawarcia porozumienia przekazującego powiatowi rzeszowskiemu prowadzenie na terenie naszego powiatu zadań z zakresu ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Chodzi tu o wykonywanie kontroli przestrzegania przepisów powyższej ustawy przez Policję Pracy.

Kolejnymi uchwałami dokonano zmiany Statutu Powiatu Kolbuszowskiego i Regulaminu Organizacyjnego Starostwa Powiatu Kolbuszowskiego. Zmiany te łączyły się, np. z przejścia Powiatowego Urzędu Pracy w gestię powiatu, czy przyjęciem nowego zapisu iż funkcję Geodety Powiatowego pełni Dyrektor Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami.

Rada Powiatu powołała Powiatowe Centrum Kultury w Kolbuszowej jako jednostkę organizacyjną powiatu z siedzibą w Kolbuszowej. Zakres działania PCK obejmuje w szczególności:

- realizowanie zadań w dziedzinie upowszechniania kultury, wychowania i edukacji kulturalnej,
 - pozyskiwanie i przygotowanie środowiska do aktywnego uczestniczenia w kulturze oraz tworzenia jej wartości,
 - rozpoznawanie potrzeb kulturalnych środowiska,
 - przygotowanie dzieci i młodzieży do odbioru i tworzenia wartości kulturalnych,
 - kształtowanie wzorów i nawyków aktywnego uczestnictwa w kulturze.
- Centrum wszelkie swoje działania może realizować poprzez organizowanie:
- indywidualnego i zbiorowego uczestnictwa w kulturze,
 - edukacji kulturalnej,
 - imprez kulturalnych z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych,

- współdziałanie z ośrodkami kultury w gminach w organizacji imprez powiatowych,

ponadto poprzez:

- organizowanie spektakli, koncertów, wystaw, odczytów,
- prowadzenie nauki języków obcych,
- organizowanie imprez rozrywkowych i artystycznych,
- realizowanie imprez zleconych.

Kolejną uchwałą przyjęto statut Powiatowego Centrum Kultury. Wykonanie dwóch powyższych uchwał powierzono Zarządowi Powiatu. Uchwały weszły w życie z dniem podjęcia.

Trzy kolejne uchwały dotyczyły najogólniej mówiąc pieniędzy. Były to:

- uchwała w sprawie zmian w budżecie powiatu na rok 2000,
- uchwała w sprawie upoważnienia Zarządu Powiatu w Kolbuszowej do lokowania wolnych środków budżetowych na rachunkach w innych bankach,
- uchwała w sprawie wyrażenia protestu przeciw zasadom finansowania samorządu powiatowego.

Ostatnia z przyjętych uchwał dotyczyła problemu obowiązywania przepisów uniemożliwiających wykonywanie ustawowych zadań przez powiaty. Przyjęto zapis, że zasady finansowania samorządów są sprzeczne z zasadami samorządności. To stanowisko zostanie przedstawione: Ministrowi Finansów, Marszałkowi Sejmu i Senatu, Parlamentarzystom Województwa Podkarpackiego, Związkowi Powiatów Polskich, Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu.

Ponadto Rada wyraziła swą pozytywną opinię w sprawie podpisania przez Zarząd Powiatu umowy z WSP w Rzeszowie dotyczącej uruchomienia zajęć naukowo - badawczych w obiektach ZSR w Weryni w ramach WSP w Rzeszowie.

Kolejna Sesja Rady Powiatu zaplanowana została na miesiąc marzec.

ANNA CZACHOR

Stanowisko

Rady Powiatu Kolbuszowskiego zajęte na sesji Nr XIV w dniu 21. 02. 2000 r.

§ 1

Rada Powiatu w Kolbuszowej wyraża aprobatę dla działań Zarządu Powiatu zmierzających do nawiązania współpracy z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Rzeszowie celem rozwoju szkolnictwa wyższego w Powiecie Kolbuszowskim.

§ 2

Opiniuje się pozytywnie projekt umowy pomiędzy Powiatem Kolbuszowskim a Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Rzeszowie w sprawie uruchomienia zajęć naukowo - dydaktycznych w ramach Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie w brzmieniu jak załącznik do niniejszego stanowiska.

NOWY INSPEKTOR SANITARNY W KOLBUSZOWEJ

Z mgr inż. Henrykiem Bałamutem - Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Kolbuszowej rozmawia mgr Anna Czachor.

Panie inspektorze proszę powiedzieć nam kilka słów o sobie.

- Kilka razy na terenie Kolbuszowej już się przedstawiałem. Przede wszystkim, u pana starosty, w momencie podejmowania pracy. Z wykształcenia jestem chemikiem. Ukończyłem Politechnikę Krakowską. Pracowałem 10 lat w przemyśle siarkowym w KiZPS "SIARKOPOL", w Zakładzie Produkcji Nawozów a ostatnie 15 lat w Inspekcji Sanitarnej. Z chwilą podjęcia pracy w Inspekcji Sanitarnej z konieczności musiałem się doksztalać. I w ramach podnoszenia kwalifikacji ukończyłem Szkołę Zdrowia Publicznego przy Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi. Co upoważnia mnie, nie będącego lekarzem, do sprawowania tej funkcji. Równocześnie uzyskałem specjalizację z Higieny i Epidemiologii, która jest wymagana na tym stanowisku od wszystkich osób również od lekarzy. Cóż więcej... Mam 50 lat, urodziłem się w Sołowie Młp. Obecnie mieszkam w Tarnobrze-

gu. Jestem żonaty, mam trzech dorosłych synów. Żona również pracuje w Inspekcji Sanitarnej.

Proszę powiedzieć w jakim stanie przejął pan Powiatową Stację Sanitarno - Epidemiologiczną?

- Bardzo ogólnie mówiąc Stacja jest w mojej ocenie najmniejszą w województwie podkarpackim. Czy w kraju ... nie wiem. Ale chyba jedną z mniejszych. Stąd i problemów jest mniej. Przynajmniej dla osoby kierującej, bo jak jest mniej ludzi to jest i mniej spraw. Natomiast samą Stację jako obiekt? Jest to obiekt częściowo zużyty, który wymaga dostosowania do dzisiejszych czasów, do jakiegoś standardu obowiązującego w roku 2000. Niektórych spraw się nie da ukryć nawet jeżeli to ma być budynek czy obiekt, który będzie funkcjonował tylko przez najbliższe kilka lat. Są bowiem zamierzenia aby w Kolbuszowej powstał obiekt, w którym się zmieści Starostwo i przy nim Powiatowo-

wa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna. Także te kilka lat trzeba będzie podjąć drobne prace remontowe aby zapewnić pracownikom to co się im należy i aby przed osobami z zewnątrz wyglądać zachować.

Wiem, że Inspektorat zajmuje się wieloma sprawami. Gdyby miał pan wypunktować kilka najważniejszych zadań, co by to było?

- Funkcję Inspektora i podległych pracowników rozumiem jako osób, które mają społeczności powiatu, czyli sześćdziesięciu tysiącom ludzi, zapewnić poczucie bezpieczeństwa pod względem sanitarnym i epidemiologicznym. Co należy przez to rozumieć? Stworzenie takiej sytuacji aby mieszkańcy nie obawiali się nadmiernie zjawisk masowych w postaci chociażby zachorowań na choroby zakaźne, aby konsumenci nie obawiali się, że towary, które kupują i spożywają są nieodpowiednie. Równocześnie ważne jest aby nie przekroczyć praw osób, które zajmują się produkcją. Żeby to co zapewniają im ustawy o prowadzeniu działalności gospodarczej było realizowane. Zadania te można różnie realizować. Czasami zbyt rygorystyczne podejście kontrolującego spowoduje zbyt duże ograniczenia. Niemniej jednak pewne ograniczenia są konieczne w sytuacjach drastycznych. Wówczas można wprowadzić ograniczenia możliwości poruszania się, ograniczenia prowadzenia produkcji. Jednak z uprawnieniami tych trzeba korzystać w sposób umiarkowany.

Proszę powiedzieć co przeciętny człowiek może u państwa "załatwić"?

- Zakres naszych obowiązków wynika z ustaw. Przede wszystkim z ustawy o Inspekcji Sanitarnej i to o co pani pytała wynika właśnie z tych przepisów i z jakiejś utartej praktyki. Na przykład ktoś jest inwestorem i potrzebuje uzyskać opinię o swoim projekcie. Zgłasza sprawę, zgodnie z przepisami prawa budowlanego, i jest obsłużony. Pracownik udaje się w teren i dokonuje odpowiednich czynności służbowych. Później przedstawia dokumentację i na jej podstawie i na podstawie wizji w terenie wydawana jest opinia.

Co poza tym?

- Inny rodzaj spraw to sprawy związane z prowadzeniem działalności w zakresie świadczenia usług medycznych. Pełnimy nadzór nad placówkami, które świadczą takie usługi, poprzez okresową kontrolę stanu sanitarnego, kontrolę sprawności urządzeń służących do ochrony zdrowia: wszelkich aparatów do sterylizacji, preparatów do dezynfekcji. Tak by osoba świadcząca ten rodzaj usług - świadczyła na odpowiednim poziomie.

W takim razie, proszę powiedzieć, ile osób wykonuje powyższe zadania.

- Zadania czysto merytoryczne wykonuje 12 osób (łącznie ze mną). Natomiast w każdej placówce istnieją osoby pracujące jako pewnego rodzaju obsługa (kierowca, księgowa, oso-

by rejestrująca sprawy) jest to dodatkowo 3,5 etatu. Co w przypadku placówki samodzielnej jest to trochę za dużo jak na ogólną liczbę 15,5 etatów. Ale księgowość musimy prowadzić. Poza tym przejęliśmy na siebie obowiązek zapewnienia pracownikom transportu. Co wiąże się z zatrudnieniem kierowcy.

Proszę zdradzić nam swoje plany na przyszłość.

- Przede wszystkim chciałbym podnieść stan techniczny obiektu i podstawowych urządzeń sanitarnych wewnątrz. Aby dać pracownikom tytuł do wymagania podobnego poziomu u osób, które kontrolują. Trudno jest pracownikowi wymagać pewnego poziomu higieny czy pewnego standardu wyposażenia jeśli się tego nie ma u siebie.

Co planuje pan na rok 2001.

- Przysięgam, że nie myślałem na ten temat. Bieżące sprawy są bardzo absorbujące. Muszę poznać powiat. Wybrać się w teren, najważniejsze placówki zwizytować.

Czy jest coś co chciałby pan żeby znalazło się na łamach naszego miesięcznika?

- Proponowałbym aby na forum tego pisma poznać czytelników z takim zagadnieniem jak: Narodowy Program Zdrowia.

Myślę, że w najbliższym czasie zajmemy się i tą sprawą. Bardzo dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję.

LISTY OD CZYTELNIKÓW...

„Szatańskie wersety” po kolbuszowsku

Długo zastanawiałem się czy napisać parę słów na temat krążących ostatnio po Kolbuszowej anonimów, ale po otrzymaniu trzeciego (w 1999 roku było ich trzy, ostatni datowany 1999.11.30. najbardziej moim zdaniem - obrzydliwy, ziejący nienawiścią), postanowiłem napisać na ich temat ku opamiętaniu się tych co to robią.

Muszę zaznaczyć, że moim celem nie jest wybielanie czy tłumaczenie osób oczernianych, bo ja nie jestem do tego upoważniony. Moim celem jest uświadomienie społeczeństwu Kolbuszowej, jak straszną krzywdę można wyrządzić każdemu do kogo pała się nienawiścią, a tylko dlatego, że nie zaspokoilo się własnych, osobistych ambicji.

Jest takie bardzo aktualne i znane powiedzenie, stosowne do każdej chwili naszego krótkiego życia - „Nie czynj drugiemu co tobie nie miłe”, albo „kto czym wojuje od tego ginie”. Ja już nie będę się powoływał na prawa jakie powinien każdy katolik przestrzegać, bo chyba wszyscy znają 10 przykazań Dekalogu. Muszę jednak zaznaczyć, że w moim życiu widziałem więcej zła niż dobra, które mimo trudnych sytuacji udało mi się przeżyć. To co piszą anonimowi autorzy w tych określonych przeze mnie „szatań-

skich wersetach” przypomina do złudzenia czasy stalinowskie. Wtedy panowie życia i śmierci spod znaku PZPR jak chcieli kogoś wykończyć, kto wychylił się poza ramy partyjne, często opisywało się go w gazecie jako „czarny charakter” przypisując mu nieprawdziwe rzeczy następnie organizowało się w świetle komunistycznego prawa, fikcyjny proces i człowieka wykazywano najpierw psychicznie a następnie „skracano o głowę” jeżeli tego wymagał interes partii.

Szczególnie wstrętny jest anonim z datą 1999.11.30. Jest on naszpikowany samymi wyzwiskami, wyrazami, które nie powinny wyjść z ust człowieka inteligentnego i dobrze wychowanego - muszę tu zaznaczyć, że można być bardzo wykształconym ale zarazem mało inteligentnym. Inteligencja i dobre wychowanie są kształtowane u człowieka od urodzenia i cechy te wynosi się z domu - wykształcenie natomiast, zdobywa się różnymi drogami.

W tym ostatnim paszkwilu szczególnie obrzydliwy jest sam rysunek i na pewno na ludziach mądrych, którzy go otrzymali wywarł wręcz odwrotny skutek. Każdy kto widział ten rysunek na pewno dziwił się do czego może doprowadzić chorobliwa nienawiść.

Kończąc ten mój krótki artykuł, zapytuję wszystkich jak w takiej atmosferze przy rozpowszechnianiu świństw mogą być wychowywani młodzi ludzie - przyszłość narodu. Jeśli dla dorosłych nie ma w tej chwili żadnej świętości to dokąd będzie zmierzać nasze pokolenie? Przecież w końcu nienawiść, zazdrość, kłótnie a szczególnie brak szacunku jednych do drugich i samego siebie, doprowadzi do tego, że ludzie nawzajem zagryzą się, a nasza Ojczyzna zginie.

MIECZYŚLAW GODLEWSKI
PREZES ZARZĄDU ŚWIĄTOWEGO
ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ W KOLBUSZOWEJ

Powiat na antenie programu 1 TVP

Kilkunastominutowy reportaż o powiecie kolbuszowskim zostanie nadany w Programie 1 TVP, w dniu 22 marca 2000r., o godz. 15¹⁰.

MIASTO I GMINA KOLBUSZOWA

XXI sesja Rady Miejskiej

XXI sesję Rady Miejskiej w dn. 28.II.2000r. otworzył przewodniczący pan Jan Wiącek. Program sesji przewidywał punkty podczas których zapadły ważne dla miasta i gminy Kolbuszowa decyzje.

Rada Miejska podjęła uchwałę o utworzeniu dwóch nowych gimnazjów w **Kupnie i Widelce**, gdzie obecnie znajduje się filia Gimnazjum nr 2. Od nowego roku szkolnego 2000/2001 nowe gimnazja pozwolą odciążać gimnazja nr 1 i nr 2 w Kolbuszowej, obecnie uczy się w nich ponad 400 dzieci nie licząc szkół podstawowych. Zmienione zostały również obwody szkolne, z których dowołane są dzieci do gimnazjów miejskich. Argumenty jakie przemawiały za utworzeniem nowych placówek przedstawiali kolejno dyrektorzy obecnych gimnazjów oraz inspektor oświaty przy Urzędzie Miasta i Gminy w Kolbuszowej. Dodatkowym atutem utworzenia nowych gimnazjów jest to, iż zostaną spełnione warunki ustawy.

Równie ważnym punktem obrad, było **podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia nowego herbu i flagi miasta Kolbuszowa**. Fakt ten, pozwoli uhonorować obchody 300-lecia miasta przypadające w tym roku. Nowy herb zawiera elementy z kart historii Kolbuszowej, którymi są i splecione w uścisku dłonie a nad

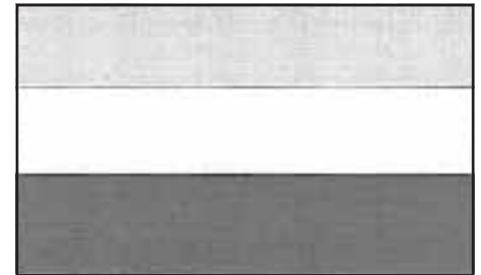
nimi krzyż. Znaczącym elementem a także rzadko spotykanym w heraldyce jest gwiazda Dawida, która widnieje w herbie. Kolbuszowa do II wojny światowej była miastem w połowie żydowskim. Istniały wówczas dwie gminy; polska i żydowska, które przez kilkadziesiąt lat wspólnie tworzyły Kolbuszowę. Radni jednomyślnie podjęli uchwałę w sprawie nadania miastu nowego herbu i flagi.

Rada Miejska, postanowiła również powołać do "życia" Miejską Radę Młodzieżową przy Miejskiej Radzie w Kolbuszowej. Pomysł ten został zaczerpnięty od francuskich przyjaciół z Ploermel, gdzie uczniowie tamtejszych szkół prężnie działają reprezentując młodzież i dzieci na forum gminy. W skład Miejskiej Rady Młodzieżowej wejdzie 28 radnych wybranych w sposób przewidziany dla dotychczasowego wyboru władz samorządu uczniowskiego w szkołach i gimnazjach. Kadencja Rady trwać będzie 2 lata, swoją działalność rozpocznie już od nowego roku szkolnego czyli 2000/2001. Miejska rada Młodzieżowa w Kolbuszowej, będzie występować z wnioskami do Rady Miejskiej oraz Zarządu Miasta i Gminy w zakresie dotyczącym spraw dzieci i młodzieży.

ELŻBIETA SYPER



W polu błękitnym krzyż równoramienny złoty, pod nim dwie dłonie w uścisku w barwie naturalnej o mankietach czarnych, niżej gwiazda Dawida srebrna.



Barwami wynikającymi z herbu Kolbuszowej są: złoto, srebro i błękit.



300 lat miasta

28 kwietnia 2000 r Dniami Kolbuszowej rozpocznie się druga część obchodów 300-lecia miasta. Program został przygotowany wraz z patronami medialnymi, którymi zostało radio RMF FM, GC Nowiny oraz TV Rzeszów.

Przedstawiamy państwu program imprez podczas Dni Kolbuszowej od 28 kwietnia do 3 maja 2000 r. Sponsorem strategicznym obchodów 300-lecia miasta Kolbuszowa jest **Browar Leżajsk**.

28 KWIETNIA 2000 R.

ROZPOCZĘCIE DNI KOLBUSZOWEJ

- Koncert Orkiestr Dętych, Polskiej i Francuskiej rozpocznie Dni Kolbuszowej (Rynek)

29 KWIETNIA 2000 R.

DRUGI DZIEŃ DNI KOLBUSZOWEJ

- Biegi przełajowe (stadion)
- Koncert grupy „Zdobycy pewnych Oskarów” (stadion)
- Dyskoteka na „wolnym powietrzu” Radia RMF FM (stadion)

30 KWIETNIA 2000 R.

TRZECI DZIEŃ DNI KOLBUSZOWEJ

- popołudnie z rodziną i radiem RMF FM, występ zespołu „Taxi Skafander”
- występy zespołu tanecznego, i GC "Nowiny"
- konkursy radia RMF FM (rynek)

1 MAJA 2000 R.

**CZWARTY DZIEŃ
DNI KOLBUSZOWEJ**

- konkursy i zabawy dla dzieci
- występ artystyczny dla dzieci, GC "Nowiny" (rynek)

2 MAJA 2000 R.

PIĄTY DZIEŃ DNI KOLBUSZOWEJ

- kolarstwo terenowe, wyścig (stadion)

3 MAJA 2000 R.

**OSTATNI DZIEŃ OBCHODÓW
DNI KOLBUSZOWEJ**

- Msza Św. godz. 10³⁰
- uroczysta sesja (MDK)
- wręczenie nagród w turnieju historycznym „Kolbuszowa moje miasto”
- Bieg o puchar Burmistrza Miasta i Gminy Kolbuszowa
- Zakończenie Dni Kolbuszowej, pokaz sztucznych ogni.

(E. S.)

ZARZĄD MIASTA I GMINY W KOLBUSZOWEJ

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju 21

WYWIESZONY ZOSTAŁ

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r., o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. Nr 115, poz. 741 z późn. zm.) wykaz nieruchomości położonych w Widelce i Nowej Wsi przeznaczonych do zbycia w trybie przetargowym,

**PRZEWODNICZĄCY MIG KOLBUSZOWA
MGR INŻ. ZBIGNIEW CHMIELOWIEC**

MAJDAN KRÓLEWSKI

Nasz człowiek

W związku z zamknięciem III edycji konkursu "Nasz człowiek na urządzie" - pod patronatem Marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego mającego na celu promocję małych i średnich gmin oraz tych wójtów i burmistrzów, którzy nie tylko wzorowo wprowadzają niełatwe reformy ustrojowe, ale także cieszą się autorytetem i sympatią swoich mieszkańców - przez gabinet wójta Majdanu Królewskiego pana **Tadeusza Cebuli** przewinęło się kilku dziennikarzy. Każdy chciał uzyskać przepis na sukces i jak najwięcej dowiedzieć się o życiu prywatnym gospodarza gminy. Dla niego samego taka popularność jest męcząca, bo nie lubi zatrzymywać się nad rzeczami, które już zostały zrobione. Mówi, że taka jest kolej rzeczy. - "Cieszymy się gdy coś się uda, ale nie zatrzymujemy zbyt długo nad sukcesem lecz idźmy do przodu, bo potrzeby gminy są ogromne. Jest jeszcze wiele do zrobienia, o wiele więcej niż zostało wykonane. Nie można się pławić w samochwalstwie, bo to tylko chwila słabości człowieka, a słabość nie prowadzi do niczego.

Wójt uważa, że wspólnym wysiłkiem, przy ogólnym zrozumieniu celów i hierarchii potrzeb można bardzo wiele osiągnąć.

Najważniejsze jego zdaniem, w tej chwili jest zminimalizować bezrobocie w gminie, które jest ogromne. W tym celu nawiązano współpracę z ODR, który przeprowadza wśród rolników szkolenia i proponuje możliwości dofinansowania do stworzenia dla siebie warsztatu pracy. Piętą Achillesową gminy jest stan dróg, szkół i sport. W gminie właściwie nie ma boiska sportowego z prawdziwego zdarzenia z trybunami, jakimś zapleczem socjalnym. Przecież sport oprócz kultury jest czynnikiem, który odciągnąłby młodzież od budki z piwem. - Udało się z Domem Kultury, może uda się też ze sportem - głośno marzy wójt. Stan dróg gminnych też jest fatalny. Są takie odcinki, które po wiosennych roztopach a nawet po obfitszych opadach deszczu zamieniają się w grząskie bajora. Nie można nimi ani przejeść, ani przejechać.

Zapytany jakie rady dałby wójtom, którzy w IV edycji konkursu będą ubiegać się o tytuł "Człowieka na urządzie" odpowiada, że warunkiem życia publicznego jest uczciwość i nieukrywanie swoich poglądów. Ja zwięza-



Przewodniczący Rady Gminy Majdan Królewski Kazimierz Sudół i wójt Tadeusz Cebula.

łem swoje życie z "Solidarnością" i wszystko zaczęło się w okresie przełomu. Czas pokaże czy wybór mojej drogi życiowej był właściwy" Oglądam zdjęcia z wybitnymi ludźmi polityki: Prezydent Lech Wałęsa odbierający tytuł honorowego obywatela Majdanu Królewskiego, Marszałek Sejmu pan Maciej Płażyński podczas podsumowania konkursu, senator Janina Sagatowska, szef "Solidarności" Marian Krzaklewski, starosta kolbuszowski Zbigniew Lenart.

Jeżeli chodzi o rady to oglądając na antenie telewizyjnej zmagania wójtów i burmistrzów możemy tylko się od nich uczyć jak rozwiązywać najbardziej drażliwe sprawy i organizować życie małych społeczności, by zintegrować wszystkich we wspólnym dążeniu do celów. "Nowi mają nowe pomysły więc nie torpedujmy ich narzucając swoje zdanie". 29 stycznia br. w Warszawie ogłoszono wyni-

ki III edycji. Tadeusz Cebula znalazł się w gronie laureatów i będzie uczestniczył w pracach Kapituły Mniejszej. Teraz on będzie oceniał innych. Odbывается się to w ten sposób, że po kolejnych programach telewizyjnych i analizie ankiety wypełnionej przez rywalizujących ze sobą wójtów i burmistrzów członkowie Ka-



Na spotkaniu z prezydentem RP Lechem Wałęsą w Majdanie.

pituly faxem oddają swój głos na danego kandydata.

Konkurs ma raczej charakter prestiżowy, ale sama chęć pokazania się z jak najlepszej strony, rozślawienia swojej małej Ojczyzny wyzwala w społeczności lokalnej ukryte i nieznane talenty, solidaryzuje mieszkańców, dlatego warto by inni gospodarze gmin z naszego powiatu popróbowali swoich sił.

ELŻBIETA KWAŚNIK



Z Marszałkiem Sejmu Maciejem Płażyńskim w Warszawie.



W towarzystwie Kolbuszowiaków - starosty Lenarta, przewodniczącą Krzaklewskiego i burmistrza Chmielowca. Fot. Z. Czachor

RANIŻÓW

Zmiany w Raniżowie

Bardzo spokojnie, bez większych emocji radni gminy Raniżów dokonali zmiany swojego Zarządu. Na XIX sesji, w dniu 31 stycznia, stosunkiem głosów 19 do 1, odwołali członków Zarządu Gminy: Teresę Piórek - społecznego zastępcę wójta, Jana Adamczyka, Mariana Pomykała, Bronisława Prusia, Edwarda Prusia i Henryka Żyłę. Głównym powodem odwołania było odrzucenie przez Radę projektu budżetu.

Następnego dnia, na drugiej części sesji wybrali nowych członków Zarządu. Od 1 lutego Zarząd Gminy Raniżów przedstawia się następująco: Henryk Bajek - wójt (Wola Raniżowska), Tadeusz Sondej - społeczny zastępca wójta (Zielonka), Edward Ciemielewski (Wola Raniżowska), Teresa Piórek (Raniżów), Marian Pomykała (Raniżów), Mirosław Nowak (Staniszewskie), Jan Adamczyk (Mazury). Funkcję sekretarza w dalszym ciągu pełni Jan Niemczyk, funkcję skarbnika Józefa Kus. Zmiany nastąpiły również na stanowiskach przewodniczących i członków niektórych Komisji.

W opinii wielu mieszkańców gminy źle się stało, że z Zarządu odszedł Edward Prus - doświadczony i aktywny samorządowiec z Woli Raniżowskiej (człowiek, który na czarne mówi zawsze czarne, a na białe - białe), członek Zarządu Gminy Raniżów pierwszej, drugiej i trzeciej (do tego czasu) kadencji. Radny Prus nie przyjął proponowanej mu przez wójta kandydatury.

(BP)

W SŁUŻBIE ZDROWIA ...

Dr n. med. Jarosław Ragan radzi:

GRUŻLICA – CHOROBA,
O KTÓREJ NALEŻY PAMIĘTAĆ

Gruźlica jest chorobą zakaźną wywołaną przez prątkę gruźlicy - *Mycobacterium tuberculosis*.

Towarzyszy ona ludziom od najdawniejszych czasów. Na pewno istniała już w starożytnym Egipcie gdyż jej ślady znaleziono w zмумifikowanych zwłokach ludzkich. W XIX w. była największą klęską społeczną masowo zabijającą ludzi. Zmarło wtedy wielu znakomitych ludzi, muzyków, poetów, pisarzy, aktorów. W XX w. wprowadzono masowe szczepienia p/ w gruźlicy, rozwinęły się metody diagnostyczne, radiologiczne, mikrobiologiczne, a w latach 50-ch rozpoczęła się chemioterapia gruźlicy, dzięki czemu spadła ilość zachorowań i zgonów z powodu tej choroby.

Obecnie prątkiem gruźlicy zakażonych jest 1/3 ludności świata. W skali światowej *Mycobacterium tuberculosis* pozostaje najczęstszą przyczyną zgonów spowodowanych chorobami zakaźnymi. Rocznie zdarza się 8 mln czynnych przypadków choroby, a w tym samym okresie gruźlica jest przyczyną 2,9 mln zgonów. W 1993 roku zanotowano wzrost ilości przypadków gruźlicy. Nawrót spowodowany jest w znacznym stopniu epidemią HIV i zmianami warunków socjoekonomicznych. Inne czynniki powodujące ten wzrost to bezdomność, ubóstwo, nadmiar używek, narkotyków i leków, masowe migracje ludności ułatwiające rozprze-

Nowe Centrum
Handlowe „Orzech”

W sobotnie przedpołudnie 4 stycznia br. na ulicy 11-go listopada w Kolbuszowej uroczyste otwarto nowy sklep samoobsługowy rodziny Orzechów. Na pierwsze, promocyjne zakupy zostało zaproszonych wielu gości. Społeczeństwo miasta w oczekiwaniu na darmowe niespodzianki oblegało strzeżone przez ochroniarzy wejście i witryny sklepu.

Poświęcenia obiektu dokonał ks. Jan Gut. Po przywitaniu zgromadzonych Stefan Orzech podziękował swemu ojcu Stanisławowi za to, że zaszepił w nim żyłkę do handlowania. Wiceprezes Kapituły Polskiego Biznesu podkreślił, że centrum powstało na bazie polskiego kapitału.

Do burmistrza Kolbuszowej Zbigniewa Chmielowca zwrócił się z prowokacyjnym pytaniem dlaczego Urząd nie wydał mu koncesji na sprzedaż alkoholu. (W sklepie można kupić kilkanaście rodzajów piw). Wypowiedź poparł zasadą konkurencji i równych szans panujących w ustroju demokratycznym.

Na zaczepkę burmistrz Chmielowiec odparł mniej więcej tymi słowami: - W prawdziwej demokracji nikt nie czeka przed wejściem, tylko uczestniczy. Proponuje zaprosić wszystkich czekających na zewnątrz do środka. Słowa rozbudziły entuzjazm u stłoczonych na zewnątrz marznących ludzi. Burmistrz otrzymał brawa. Gospodarze wytłumaczyli się, że społeczeństwo do sklepu wejdzie trochę później.

Pierwsze zakupy zrobili starosta Zbigniew Lenart i wicemarszałek Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jan Tomaka. Na otwarciu było wielu szefów Gminnych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Z przerażeniem patrzyli na niskie ceny produktów. Szybko zareagował S. Orzech i zapewniał, że ceny będą modyfikowane.

AS

zaschniętych grudkach płwociny znajdujących się w ciemnym miejscu prątki mogą zachować żywotność przez kilka miesięcy. Do zakażenia przez skórę dochodzi jednak bardzo rzadko. Najczęstszą drogą zakażenia jest droga wziewna. Większość osób zakażonych gruźlicą jest zdrowa, ale w ich organizmie znajdują się „uśpione” prątki, które w sprzyjających warunkach przy osłabieniu organizmu mogą być przyczyną choroby. U osób nie mających wcześniej kontaktu z prątkiem gruźlicy zakażenie przebiega najczęściej bezobjawowo, a jedyną jego oznaką jest dodatni odczyn tuberculinowy.

Najczęstszymi objawami ogólnymi gruźlicy są podwyższona temperatura ciała, osłabienie, ubytek wagi. Podwyższenie temperatury ma często charakter przerywany, a spadkowi towarzyszą obfite poty.

Innym typem objawów ogólnych w gruźlicy mogą być osłabienie, nadmierna drażliwość i ubytek masy ciała – objawy naśladujące nerwicę lub nadczynność tarczycy. Istnieje również możliwość wystąpienia objawów gruźlicy pod postacią „masek”. Opisano „maskę” rzekomosercową, rzekomogrypową, rzekomostawową, rzekomozłazdkową i inne. Możliwość wystąpienia tych nietypowych objawów jako pierwszego objawu gruźlicy wskazuje na konieczność wykonywania zdjęć płuc w każdym niejasnym -przypadku choroby.

Gruźlica dotyczy najczęściej układu oddechowego. Jej objawy to kaszel, wykrztuszenie, duszność, rzadziej ból w klatce piersiowej, krwioplucie. Duszność towarzyszy zwykle bardzo zaawansowanym przypadkom gruźlicy lub jej ostrym postaciom. Ponieważ gruźlica jest chorobą uogólnioną mogą jej towarzyszyć zmiany w innych narządach np. krtani, węzłach chłonnych obwodowych /zwykle szyjnych/, kościach, nerkach i innych. Najczęściej postacią gruźlicy pozapłucnej jest gruźlica zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Pewne rozpoznanie gruźlicy wymaga wyhodowania prątków gruźlicy z płwociny lub moczu, płynu opłucnowego, krwi lub innego materiału diagnostycznego. Leczenie trwa średnio 6 miesięcy. Bardzo ważna dla profilaktyki jest izolacja chorego prątkującego, dlatego zaleca się rozpoczęcie leczenia w warunkach szpitalnych. W ramach profilaktyki powinny zostać przebadane osoby z kontaktu, a szczególnie rodzina chorego w celu wykrycia źródła zakażenia lub osób, które uległy zakażeniu i mogą w przyszłości zachorować.

LEK.MED. ALICJA JĘDRASZEK
KIEROWNIK PRZYCHODNI PULMONOLOGICZNEJ SP ZOZ KOLBUSZOWA

Stowarzyszenie Podkarpacki Ruch Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Razem” w Cmolasie

Z prywatnej inicjatywy i zaangażowania osób niepełnosprawnych, ich rodzin powstała organizacja społeczna zrzeszająca społeczność ludzi niepełnosprawnych, która przybrała osobowość prawną stowarzyszenia Podkarpacki Ruch Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Razem” o zasięgu działania obejmującym powiat kolbuszowski, z siedzibą w Cmolasie. Stowarzyszenie swoją działalność kieruje do dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, członków rodzin sprawujących nad nimi opiekę oraz osób

niepełnosprawnych będących w wieku aktywności zawodowej.

Stowarzyszenie stawia sobie za cel integrację osób niepełnosprawnych w społeczeństwie poprzez realizację działań mających na celu utworzenie ośrodka edukacji, terapii dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w trybie pobytu dziennego, tworzenie gabinetów terapeutycznych, organizowanie zajęć grupowych terapii ruchowej z wykorzystaniem basenu, opracowywanie i upowszechnianie materiałów informacyjnych

dotyczących rozwiązań prawnych, form pomocy oraz programów celowych kierowanych bezpośrednio do osób niepełnosprawnych, wspieranie własnej działalności gospodarczej wśród osób niepełnosprawnych, organizowanie spotkań okolicznościowych, realizację rozwoju wartości duchowych, organizowanie wycieczek turystycznych, imprez charytatywnych, pracowni artystycznych, tworzenie sekcji sportowych.

Osoby zainteresowane przystąpieniem do naszej wspólnoty prosimy o kontakt osobisty z Wiesławem Rumanem, przew. stowarzyszenia Podkarpacki Ruch Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Razem” w Cmolasie 269a, tel.(0 17) 744 44 22.

WIESŁAW RUMAN

Zielarz z Ciechocinka

17 lutego br. w Ośrodku Wspierania Przedsiębiorczości w Cmolasie swoje porady z zakresu doboru herbat ziołowych proponował Zdzisław Płoński z Ciechocinka. Przybywającym do Ośrodka ludziom zielarz diagnozował ich dolegliwości z dłoni.

Po rozpoznaniu chorób i schorzeń proponował pacjentom swoje zestawy ziół. Prawie na każdą dolegliwość inny zestaw, a w

zestawie od kilku do kilkunastu ziółek dobranych wg. recepty Zdzisława Płońskiego. Jedna torebeczka kosztowała 4 zł. Ludzie kupowali ich po 10 szt. Jak szacuje szef Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości w Cmolasie Janusz Tokarz przez cały dzień u zielarza było ponad 100 pacjentów. Młodzi i starsi przybywali z całej gminy, jak również powiatu, m.in. z Kolbuszowej. Co ciekawe

przyjazd zielarza nie był specjalnie reklamowany. Ludzie się dowiadywali o nim na zasadzie poczty pantoflowej. Zdziwieni tak precyzyjną informacją o swoich chorobach tylko na podstawie kontaktu z ich ręką, kontaktowali się z rodziną i znajomymi polecając wizytę u uzdrowiacza.

Na prośbę wielu ludzi planowany jest ponowny przyjazd zielarza z Ciechocinka do Cmolasu.

(J)

W ŚWIECIE KULTURY...

Lubię wszystkie kolory...

Z Dorotą Dyto - malarką z Kolbuszowej - rozmawia Antoni Stapor.

Otwarcie wystawy twoich obrazów poprzedziła ekspozycja malarstwa i fotografii A. Dziechciarza. Z tamtymi obrazami nikt nie miał kłopotów, bo jest to malarstwo realistyczne. Jak myślisz, czy z twoimi akwarelami odbiorca może mieć kłopot?

- Dla mnie te obrazy, które pokazują w bibliotece są realistyczne, to jest moja rzeczywi-

stość. Ta rzeczywistość składa się z różnych kolorów...

I kawałków?

- To tak, jak z rozmową. Człowiek komunikuje się za pomocą języka. Ktoś może mówić z wielką erudycją a nie ma w tym treści. Ktoś inny może mówić bardzo prosto i klarownie, a inny powie, że to jest prymitywne. I to jest ten



Dorota Dyto podczas rozmowy z Józefem Sudołem i Janem Stygą.

sposób porozumiewania się. Ja sobie zdaję sprawę, że na wystawę przyjdą ludzie i powiedzą: to jest nic nie warte. Z czym ona do ludzi wychodzi? Pokazywane obrazy kieruję do osób, które przyjdą do biblioteki zobaczą je i im się spodoba. Dla tej osoby nie będzie miało znaczenia, czy to jest realistyczne, czy nie realistyczne, tylko po prostu powiedzą: to mi się podoba. I to mi w zupełności wystarczy.

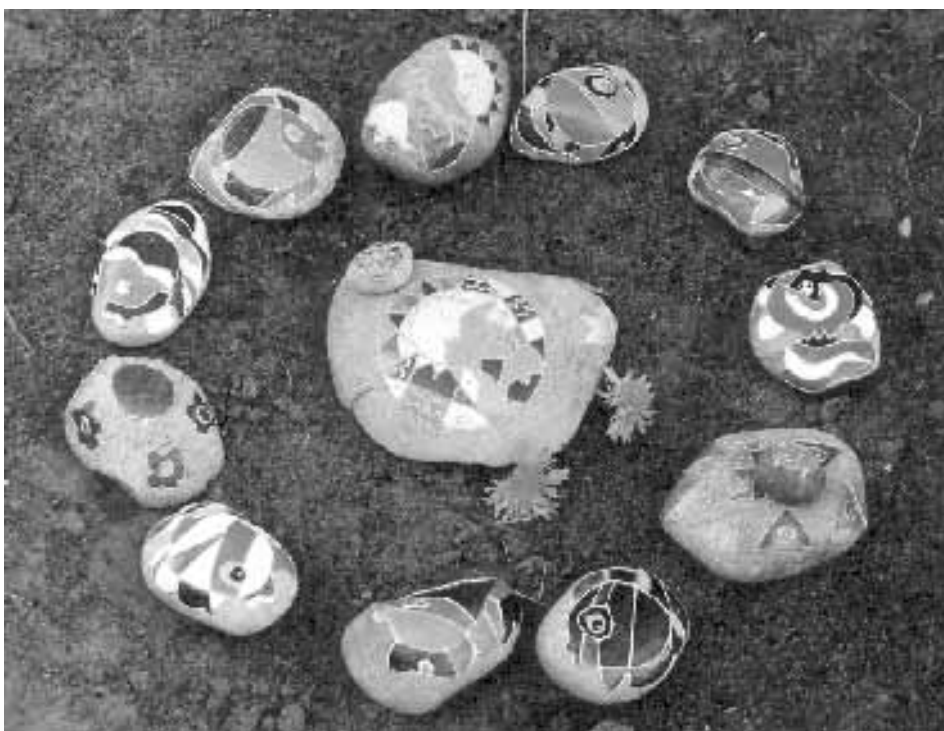
A co się może w tych akwarelach podobać?

- Nie wiem. Może zestaw kolorów?

Kolor oddziałuje na psychikę. Jest bardzo ważny. Jak powiedziałaś jest on dla ciebie bardzo ważnym środkiem wyrazu. Czy w obrazach chcesz zawrzeć jakiś przekaz?

- Malując myślę przede wszystkim o sobie, chociaż nie jestem egoistką. Uważam, że

cd.na str. 10



Oryginalne malowidła na kamieniach.

cd. ze str. 9

gdy się pomyśli o sobie i zrobi coś dla siebie to później można się tym dzielić z innymi. Nie mając nic nie można nikogo obdarowywać

W takim razie jaki kolor lubisz najbardziej?

- To zależy kiedy. Jest to wynikiem albo mojego nastroju, albo potrzeby, lub może pogłębienia we mnie jakiejś wrażliwości. W ogóle interesuje mnie nauka o kolorach, w jaki sposób oddziałują na psychikę. Dlaczego ktoś lubi kolor niebieski, lub zielony. W każdym razie nie dzieje się to bez przyczyny. Nawet, gdy się ubieramy, nasze stroje mają określone kolory. Ja kolorami wypełniam małe obrazeczki. Do tej niewielkiej przestrzeni mam prawo. Nikomu nic do tego. Natomiast bardzo się cieszę, gdy ktoś odbiera na podobnych falach. Lubię wszystkie kolory, naprawdę wszystkie. Tylko nie każdego dnia lubię wszystkie. Wyjątkowymi są: pomarańczowy, zielony i niebieski. Namalowałam akwarelę o tytule „Punkt równowagi”. Ty zresztą też zwróciłeś na nią uwagę. Zielony to właśnie jest kolor równowagi. Jest kolorem harmonii.

Jest to również kolor Miesiącznika Powiatowego „Ziemia Kolbuszowska”.

- (Śmiech). Jest to kolor bezpieczeństwa.

Kto w szczególności zainspirował cię do takiego odbierania świata, do takiego malowania.

- To co lubię w malarstwie jako odbiorca, jest zupełnie inne, od tego co ja maluje. Inspirowuje mnie przyroda. Muszę w niej przebywać. Dlatego nie wyobrażam sobie mojego mieszkania w bloku, w dużym mieście. To w ogóle nie wchodzi w grę. Przyroda mnie zachwyca, ale nie staram się jej odwzorowywać, lub odtwarzać. Myślę, że ona jest tak doskonałym obrazem, kiedy ja się na nią patrzę, na drzewo, czy na cokolwiek... Chcę to zatrzymać bardziej w sercu. Zachować to przeżycie, wrażenie. Lubię formę mandali, nie ma początku, ani końca, dołu, ani góry. Z innymi figurami jest inaczej. Kwadrat i prostokąt mają ograniczenie, stabilizację. Jeżeli mam do czynienia z kołem, to całkiem inaczej działa głowa i ręka. Wiele moich obrazów wynika z takiego pierwotnego założenia, czy to będzie koło, czy kwadrat.

Czy możesz podać konkretne nazwiska bliskich ci malarzy?

- Bardzo lubię kolorystów polskich, a w szczególności Nachta-Samborskiego. Cenię Marka Chagalla, malarstwo średniowieczne, renesansowe rzetelne rzemiosło, szkołę holenderską. Właściwie każdy obraz, na który patrzę, jeżeli nie jest skrajnie mi obcy niesie dla mnie jakieś przesłanie. Może emocjonalnie lub formalnie jest mi to obce, ale widzę że ten ktoś się wyraża w taki sposób i mówi: taki jestem, tak maluję, to mam do powiedzenia. Nie lubię tylko, gdy forma przerasta treść. To jest dla mnie obce nawet, gdy ktoś ma doskonały warsztat. W malarstwie cenię konsekwentne poszukiwania. Jeżeli malarz draży jakiś temat i jest w tym konsekwentny. Konstruktywista Kazimierz Malewicz doszedł do tego, że namalował czarny kwadrat na białym tle, a potem poszedł jeszcze dalej i namalował biały kwadrat na białym tle. To mi się podoba, jest bardzo twórcze. Malarz wyrusza, podąża obraną drogą i dochodzi do pewnych rzeczy.

Czy twoje obrazy są drogie?

- Kiedyś ich nie sprzedawałam, tylko obdarowywałam przyjaciół. Teraz bardzo chętnie ponieważ malowanie jest bardzo kosztownym hobby. Jeżeli ktoś kupi moją akwarelę i będzie dla niego szczególną rzeczą, szczególniejszą niż np. firanki to jestem szczęśliwa. Jeżeli mój obraz polubi, to mnie to bardzo cieszy.

Co potrzebujesz, żeby powstał obraz?

- Muszę mieć komfort psychiczny, muszę być wyciszona, zadowolona.

Czy malowanie jest dla ciebie dużym wysiłkiem fizycznym?

- Nie, raczej mnie nakręca. Jeżeli mnie coś męczy, nie robię tego.

Co cię denerwuje w życiu?

- Najbardziej w życiu nie lubię uogólniania. Ktoś mówi tak, ktoś inny może mówić inaczej na ten sam temat. Ty mówisz, że ten obraz jest brzydki, ja mówię że ładny to jest moja i twoja prawda.

Ale jest chyba prawda obiektywna?

- Dla mnie nie.

Malujesz na kamieniach żeby je upiękasz?

- Dla mnie one same w sobie są piękne. Ale coś mnie czasem kusi, chcę je pomalować i robię to. Bardzo ładnie wyglądają np. w przydomowym ogródku lub w doniczce z kwiatami. Malowanie na kamieniu jest dla mnie zupełnie czymś innym niż malowanie na papierze. Inna farba, materiał... Właściwie traktuję to jako zabawę. Chociaż z drugiej strony jest to dla mnie bardzo ważne.

Wystawa w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej jest twoją drugą wystawą autorską. Jak wspominaś wystawę w Studio „Inspiracja” w Rzeszowie?

- Wystawę zorganizowała właścicielka Studia Monika Kowalska, która zachwyciła się moimi pracami. Postanowiłyśmy sprzedać kilka obrazów, aby zwrócić się koszt wynajęcia sali. Było tak wielkie zainteresowanie ich kupnem, że musiałyśmy przeprowadzić loterię. Monika wybrała świetne miejsce i czas na ekspozycję, oraz zajęła się promocją. Dzięki niej frekwencja była bardzo duża. Wystawa trwała jeden dzień.

Czy obawiasz się, że ludzie którzy przyjdą na wystawę będą krytykować twoje akwarele. Krytyka ma wpływ na twoje malowanie?

- Nie na malowanie, ale czasami na samopoczucie. Bardzo nie lubię bezinteresownego krytykanctwa. Dlatego bardzo się cieszę, że w życiu miałam do czynienia w większości z ludźmi życzliwymi. Chociaż przyznam, że niekiedy i mnie zdarza się być niemłą.

Dziękuję.

Dorota Dyło urodziła się w 1963 r. w Kolbuszowej. Ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Rzeszowie. Zajmuje się przede wszystkim akwarelą, ale oprócz tego maluje na kamieniu i szkle. Wystawa w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej (czynna do końca marca) jest jej kolejną wystawą autorską. Wcześniej swoje prace pokazywała m. in. w Studio „Inspiracja” w Rzeszowie. Mieszka w Kolbuszowej.

Wernisaż Doroty Dyło

W pierwszym dniu marca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej odbyło się uroczyste otwarcie wystawy akwrel Doroty Dyło. Na wernisażu przybyło wielu gości. Oprócz licznych przyjaciół autorki wystawę odwiedzili władze powiatu na czele ze starostą Zbigniewem Lenartem oraz Miasta i Gminy z wiceburmistrzem Janem Zubą. Wernisaż otworzył gospodarz biblioteki Andrzej Jagodziński.

Ta kolejna już udana wystawa dowodzi, że w Kolbuszowej i w okolicznych wioskach żyje wielu utalentowanych ludzi. Tworzą oni bardzo ciekawe rzeczy i potrzebują pokazania swoich prac ludziom. Najczęściej właśnie swoje prace dedykują rodzinie, przyjaciołom, znajomym, po prostu ludziom. 20 stycznia br. spotkano się w bibliotece z okazji otwarcia wystawy malarstwa i fotografii Aleksandra



Dziechciarza. Teraz swoje obrazy pokazała Dorota Dyło. Dorocie ta przestrzeń wystarcza, potrafi w niej zawrzeć nieprzejętne

dużo. Oczarowana jest mandalą - okręgiem. On dostarcza jej wiele inspiracji. Sama pragnie się wyrażać przy minimalnym użyciu wyszukanych środków stylistycznych. Niezwykła prostota. Tak naprawdę to liczy się tylko ulotna chwila, która zostaje w głowie i w sercu. Na wystawie tych chwil jest 46, oprawionych za szkłem w antyramy.

Co będzie w przyszłości? - zastanawiała się podczas wernisażu Dorota, myśląc o swoich znajomych, którzy coś ciekawego robią. Jest wielu „uśpionych” twórców, którzy swoim dorobkiem artystycznym aż się proszą by ich pokazać ludziom. Dorota podsuwa pomysł, aby w bibliotece co miesiąc przygotowywać nowe ekspozycje i w naturalny sposób przekształcić salę odczytową w galerię. Z pewnością dyskusje w takiej sali byłyby o wiele przyjemniejsze. Swoje fotografie szerszej publiczności chciałby pokazać Jarosław Mazur. Aleksander Dziechciarz uważa, że jest to dobry pomysł, ponieważ fotografia może odciągnąć młodzież od telewizorów i pobudzić do zachwytu nad życiem i nad pięknem ziemi ojczystej. Edward Niemiec widząc wystawę przygotowaną w bibliotece powiedział, że takiej dobrej organizacji jeszcze

nie widział. Joanna Ziolo i Bogdan Lenart zastanawiali się w jaki sposób pokazać światu, że w Kolbuszowej żyją wartościowi ludzie. Sekretarz Starostwa Powiatowego Bogdan Romaniuk zapewniał, że jego urząd nie będzie szczydził pieniędzy na wspieranie wystaw w bibliotece. Wśród zaproszonych gości był Jan Styga, który inaczej niż wszyscy, snujący plany o przyszłości wspominał swoje obfitujące w ciekawe historyjki życie. Janusz Tokarz, szef Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości w Cmolasie z przejęciem rozmawiał nie tylko o sztuce z lokalnym dziennikarzem Michałem Kwiatkowskim. Jedni z pasją dysutowali, inni



Na wernisaż Doroty tłumnie przybyli mieszkańcy miasta i powiatu. Fot. A. Stąpor.

wpatrywali się w obrazy... To był dobry wernisaż.

Na koniec wieczoru Dorota Dyło, Bogumiła Lenart i Marta Serafin umówiły się na towarzyski mecz tenisa stołowego w Kolbuszowej Dolnej.

ANTONI STĄPOR

Ferie w bibliotece

Przez dwa tygodnie ferii w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej, w oddziale dla dzieci organizowane były różne zabawy i interesujące zajęcia dla dzieci i młodzieży. Jak przystało na dobrą księżniczkę czytano tu różne bajki i baśnie,

organizowano konkursy nt. przeczytanych książek. Odbył się konkurs recytatorski pt. „Z Tuwimem weselej”. Liczna grupa dzieci zmagala się z wierszykami poety. Najmłodszym uczestnikiem Kamil Sito miał 7 lat.

W konkursie zwyciężyło trio dziewczence: Ewa Jamróz, Sylwia Sarama i Agnieszka Wilk. Wyróżnienia dostała Ewelina Tylutki, Monika Turek i wspomniany Kamil Sito. Wszyscy otrzymali nagrody książkowe. Panie bibliotekarki Teresa Bernat, Alina Wilk i Maria Wójcicka, które oceniały występy z przykrością stwierdziły, że niektóre recytacje były

monotonne, ciche i bez energii.

Dla leniuszków unikających kontaktu z lekturą były projekcje bajek i filmów video, zaś dla młodych komputerowców udostępnione krążki multimedialne i wreszcie prawdziwy hit - możliwość buszowania po internecie. Dla miłośników rysowania zorganizowano konkurs pt. „Ferie moich marzeń”. Rysunki wypełnione były śniegiem, górami, lodowiskami. Marzeniami dzieciaków była jazda na nartach, sankach, łyżwach, wspinaczka po górach itp. Niestety większość dzieci nie mogła spełnić swoich marzeń z wiadomego powodu. Pozostało im tylko ulepienie dużego bałwana i udział w interesujących zabawach w bibliotece.

W konkursie zostali wyróżnieni: Anna Cisło - lat 10, Katarzyna Haptaś - lat 10, Agnieszka Ostaszewska - lat 10, Anna Serafin - lat 12, Marcelina Siwiec - lat 10, Agnieszka Wilk - lat 13. Wyróżnione dziewczyny dostały komplety widokówek z pejzażami Kolbuszowej, autorstwa Jana Wozowicza. Dzień później były zabawy z plasteliną zakończone konkursem na ulepienie ciekawej maskotki.

AS



Dzieci podczas lepienia z plasteliny ulubionych maskotek. Fot. A. Stąpor

Przegląd kolędniczy

W odrestaurowanej i zmodernizowanej sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej, w dniu 30 stycznia br. odbył się IV Międzywojewódzki Przegląd Zespołów Kolędniczych.

W tą ostatnią niedzielę stycznia, od wczesnych godzin rannych aż do wieczora trwały pokazy programów kolędniczych przygotowanych przez 14 zespołów. Niestety na widowni było mało ludzi. Chyba liczba uczestników występujących zespołów była większa od liczby oglądających. Gospodynie częstowały publiczność pysznym wiejskim jądłem, natomiast Dom Kultury zafundował uczestnikom przeglądu kapuste ziemniaczaną.

Jury, któremu przewodziła Jolanta Dragan z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej zdecydowało o nagrodach i wyróżnieniach dla poszczególnych zespołów: I miejsce

zdobył zespół „Herody” z Harasiuków, II miejsce uzyskał zespół „Mazurzanki” z Mazurów w gminie Ranizów. Zaprezentował przedstawienie pt. „Świąteczne kolędowanie”. „Grodziszczoki” z Grodziska Dolnego zdobyli III miejsce, zaprezentowali widowisko „Raj, kolędniczy z kozą”. Dwie pierwsze nagrody w postaci 300 i 200 zł. ufundowało Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Oprócz tego wyróżniono 5 zespołów z: Bandrowa Narodowego, Gniewczyny Tynieckiej, Kolbuszowej Górnej, Kraczkowej i Sędziszowa Małopolskiego.

TONI



POKONKURSOWE REFLEKSJE

10 lutego br w Gminnym Ośrodku Kultury w Majdanie Królewskim odbył się I Gminny Konkurs Recytatorski pod hasłem "Literackie pejzaże mojej małej Ojczyzny" zorganizowany przez Szkołę Podstawową w Brzostowej Górze.

Motywy przewodnim konkursu było propagowanie poezji twórców regionalnych związanych z Majdańszczyzną, albo opiewających jej piękno. Znamienne jest to, że wśród 27 wykonawców nie powtarzały się te same utwory. Najwięcej wykonawców zdecydowało się na recytację wierszy Jana Puka - poety i rzeźbiarza ludowego najbardziej związanej z tą ziemią. Pochodzi z Woli Rusinowskiej - wsi odległej od Majdanu około 7 km. W jury konkursu zasiadali nauczyciele polonisty ze szkół gminnych i sam twórca pan Jan Puk. Konkurs był świetnie przygotowany a wykonawcy występujący w dwóch kategoriach wiekowych byli tak naturalni jakby urodzili się

na scenie. Wielką w tym zasługą przygotowujących ich nauczycieli, ale również instruktorów z Domu Kultury, którzy żartem, muzycznymi przerywnikami, quizami starali się wprowadzić atmosferę nie nerwową rywalizacji ale przyjemnej biesiady.

Po zakończeniu występów młodzi wykonawcy dostali poczęstunek. Dzięki hojności sponsorów zdobywcy czołowych miejsc otrzymali bardzo wartościowe nagrody. Za pierwsze miejsce były walkmany, za drugie słowniki polsko - angielskie a za trzecie aparaty fotograficzne. Poza tym wszyscy wykonawcy otrzymali zegarki, dyplomy i drewniane zabawki wykonywane przez pana Puka i osobiście wręczone.

W pierwszej kategorii wiekowej tj. dzieci do 6 klasy szkoły podstawowej pierwsze miejsce zajęła Natalia Wojdyło za wiersz J. Przybosa "Na dzień ptaków", drugie Dorota Mazgaj za wiersz M. Puterla - Majerowej "Rodzina Chata", trze-



Zdobywczymi I miejsca - Natalia Wojdyło.

cie Barbara Gołąbek za wiersz J. Przybosa "Korzenie".

W drugiej kategorii wiekowej tj. klasa 8 i gimnazjum pierwsze miejsce zajęła Elwira Wagner za wiersz S. Gębali "Zmierzch", drugie Tomasz Kopeć za wiersz W. Szymborskiej "Obóz głodowy pod Jasłem" i trzecie Magdalena Żołdak za wiersz Jana Puka "Katedra w Sandomierzu".

W gminie Majdan Królewski istnieje zwyczaj, że każdą imprezę organizuje inna szkoła z terenu gminy. Dzięki temu wszyscy czują się odpowiedzialni za stan kultury na terenie swojej małej Ojczyzny.

ELŻBIETA KWAŚNIK



Konkursowi towarzyszyła wystawa prac dziecięcych, oraz artysty ludowego Jana Puka, na temat "Moja mała ojczyzna".

„Wena 2000” w Dzikowcu

29 stycznia 2000 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Dzikowcu otwarto II Gminny Przegląd Twórczości Nieprofesjonalnej „Wena 2000”.

Na wystawę zorganizowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Dzikowca i Towarzystwo Stanisławowskie im. Księdza Prałata Stanisława Sudoła w Dzikowcu przybyli zaproszeni goście. Obecny był wójt gminy Krzysztof Klecha, proboszcz tamtejszej parafii ks. Józef Konefał, dyrektor Wydziału Kultury i Edukacji Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej Władysław Koźmic, redaktor Gazety Codziennej „Nowiny” Jan Niebudek. Zaproszona była również nasza redakcja Miesięcznika Powiatowego „Ziemia Kolbuszowska”.

Swoje prace pokazali Monika Twardowska (malarstwo - portrety i sceny rodzajowe), Krystyna Jogodzińska (haft krzyżkowy - motywy religijne), Agnieszka i Bogdan Małuła (wiklina - rękodzieło artystyczne), Marian Sochacki (rzeźba, modelarstwo), Wiesław Kosiorowski (rzeźba), Jan Cebula (rzeźba), Antoni Hahn (modelarstwo), Wiesław Kazimierak (rysunek). Na zgromadzonych szczególnie duże wrażenie wywarły miniaturowe a jednocześnie monumen-

talne żaglowce wykonane przez wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Dzikowca Mariana Sochackiego. Z dużym zainteresowaniem spotkały się rzeźbione przez Wiesława Kosiorowskiego z Mechowca postacie z „Pana Tadeusza”, m.in. Telimena, Jankiel, Wojski, ksiądz Robak.

Po zwiedzeniu ekspozycji zgromadzeni zasiadli do stołu, na którym pojawiły się rogaliki, ciasteczka, herbata i kawa. Rozpoczęły się rozmowy o obchodzącej w przyszłym roku 120 urodziny Honorowej Straży Grobowej działającej przy dzikowieckim kościele. Członkowie tej Straży marzą, aby w roku swego

jubileuszu w Dzikowcu zorganizować Międzywojewódzki Przegląd Straży Grobowych - „Turki 2001”. Burzliwe dyskusje o kondycji finansowej Dzikowca łągodziła swoją grą kapela ludowa Jana Cebuli z Kolbuszowej. Marian Sochacki w swoich wypowiedziach podkreślał, że Straż Grobowa w Dzikowcu, ze swoimi lasowiackimi sukmanami jest wyjątkowym zjawiskiem w skali regionu.

JÓZEF



Młodzieniec wpatruje się w modele żaglowców autorstwa Mariana Sochackiego. Fot. A. Stąpor

Z Widelki do pałacu prezydenckiego

Z Kasią Liszcz - utalentowaną śpiewaczką z Widelki - rozmawia Anna Czachor

Powiedz Kasiu jak rozpoczęło się twoje śpiewanie?

- Śpiewałam od zawsze. Ze swej szkoły wyjeżdżałam na różne konkursy. W 1998 r. wzięłam udział w XII Międzywojewódzkim Konkursie "Poeci i Pisarze Dzieciom", gdzie zdobyłam wyróżnienie. W tym konkursie wzięłam również udział w ubiegłym roku z podobnym skutkiem. Ponadto uczestniczyłam w Konkursie Mickiewiczowskim w Widelce i w gminnym Konkursie Mickiewiczowskim w Kolbuszowej, gdzie zdobyłam I miejsce w kategorii piosenki. Wystąpiłam też na Festiwalu Twórczości Artystycznej Młodzieży "Feta'99", zdobywając I miejsce w kategorii utwory wokalne. Na Fecie wzięłam udział razem z Kabaretem z mojej szkoły. W październiku w Busku odbyły się VI Spotkania Artystyczne "Górka i jej przyjaciele", w których wygrałam nagrodę rzeczową, oraz nagrodę za "Wdzięk i muzykalność". Opiekę nad tą imprezą miała m.in. Telewizja Kraków i Radio Kielce. Byłam także w Warszawie na nagraniu programu Szansa na Sukces dla dzieci (wydanie specjalne). Była tam pani Skrętkowska i pan Mann. Ale nic z tego programu nie wyszło bo były jakieś problemy z producentami. Jeszcze w lipcu 1999 r. będąc na koloniach w Busku Zdroju wystąpiłam na festiwalu piosenki.

Konkurs ten oczywiście wygrałaś. Jaka była główna nagroda?

- Tak. Zdołałam tam Grand Prix i w nagrodę pojechałam na wycieczkę na Cypr. Razem ze mną pojechało 60 dzieci z całej Polski.

Kto ten wyjazd zorganizował?

- Wszyscy pojechaliśmy dzięki Fundacji Porozumienie Bez Barrier pani Jolanty Kwaśniewskiej.

Wszyscy? To znaczy uzdolnione dzieci z całej Polski?

- Tak, były tam dzieci uzdolnione muzycznie i plastycznie.

Jak było na Cyprze?

- Super !

Opowiedz coś więcej o wycieczce.

- Byliśmy tam 9 dni. Mieszkaliśmy w hotelu. Dużo chodziliśmy po mieście, nad morze. Byliśmy m.in. w Lakos, Nikozji. Mogliśmy tam śpiewać, pokazywać swoje rysunki.

Powiedz Kasiu jak doszło do twojego występu w programie telewizyjnym emitowanym w Wigilię w Telewizji Polskiej?

- Jak wracałam z Cypru, w samolocie, rozmawiała ze mną pani Kwaśniewska i to ona zaprosiła mnie do występu zorganizowanego przez Fundację Porozumienie Bez Barrier. W programie tym dziękowano sponsorom, którzy wsparli Fundację.

Kto tam występował i jak długo trwała ta uroczystość?

- Całość trwała około trzech godzin a w telewizji tylko pół godziny. Zresztą impreza była nagrywana 16 grudnia a w telewizji emitowana 24 grudnia. Wystąpili: Irena Santor, Eleni, Natalia Kukulska, rodzina Steczkowskich, Piasek.

Ale byli też artyści amatorzy?

- Tak, była tam np. moja koleżanka Agnieszka, z którą byłam na Cyprze.

Widziałam, że wystąpiłaś z Eleni. Znasz jej piosenki?

- Tak chociaż w tym programie śpiewaliśmy kolędy. Ja zaśpiewałam dziesięć kolęd a w programie pokazano tylko jedną.

Śpiewasz też w domu albo w szkole?

- Tak w szkole na akademiach. Poza tym razem z dziewczynami śpiewamy na głosy w chórze w kościele. Wtedy pan organista przygotowuje nas do występu. Wystąpiliśmy np. z okazji wizyty biskupa, odpustu.



Kasia z piosenkarką Eleni.

Kasiu dużo przeszedłaś w życiu. Powiedz mi do której klasy chodzisz.

- Chodzę do szóstej klasy Szkoły Podstawowej w Widelce.

Jesteś bardzo młodą osobą, masz duże szanse rozwijać swoje już niemałe umiejętności. Czy robisz coś w tym kierunku. W dzisiejszych czasach to przecież ogromny wydatek.

- Jeżdżę na lekcje gry na fortepianie do Ogniska Muzycznego w Kolbuszowej. Gry na instrumencie uczy mnie pani Olga Pogorilec. Od niedawna jeżdżę, co środę, na lekcje śpiewu do Rzeszowa. Są to prywatne lekcje u pani Budzińskiej, która pracuje w Filharmonii. Ona uczy mnie jak ćwiczyć głos, jak otwierać usta, jak pracować przeponą. Te lekcje śpiewu są możliwe dzięki Panu Eugeniuszowi Lisowi, który jest dyrektorem Szkoły Podstawowej w Widelce. Również dzięki niemu pojechałam na kolonie do Buska Zdroju, gdzie wszystko się zaczęło. Tam miałam pierwsze ćwiczenia, śpiewałam. Pan dyrektor pojechał też z moim tatą i ze mną do Warszawy jak nagrywaliśmy program.

Przykład Kasi Liszcz z Widelki pokazuje jak w małej miejscowości mogą rodzić się talenty. Trzeba jednak widzieć również tą drugą stronę medalu. Dziś wychowanie dzieci to duży wydatek, tym większy gdy dziecko ma talent czy zainteresowania, które pragnie rozwijać. Na wsi nie ma możliwości jego rozwoju a każdy wyjazd to dodatkowe koszty. Nie należy zmarnować tego co piękne i zrobić wszystko aby Kasia mogła właściwie talent wykorzystać. Mam nadzieję, że znajdzie się ktoś: osoba prywatna, fundacja czy stowarzyszenie, które pomoże tej młodej osobie rozwijać się muzycznie. Żeby w przyszłości Kasia nie wstydziała się, że jest właśnie stąd.

Bardzo dziękuję rodzicom Kasi, że byli tak mili i zgodzili się na tę rozmowę.



Kasia Liszcz z panią prezydentową Jolantą Kwaśniewską i tatą, na koncercie organizowanym przez Fundację Porozumienie Bez Barrier w Warszawie.

Dzień Kobiet w Weryni

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Weryni znane są z aktywności społecznej na rzecz swojej wsi i rolnictwa. Ich tradycje sięgają jeszcze lat 30-tych naszego wieku.

W niedzielę, 5 marca br. z okazji przypadającego Święta Kobiet zorganizowały dla swoich członkiń i wszystkich kobiet wsi Werynia imprezę. Przesunięcie o kilka dni wcześniej wynikało z przypadającego święta kościelnego Popielec i kończącego się karnawału.

Na towarzyskie spotkanie przybyło kilkadziesiąt kobiet. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. ks. dziekan Stanisław Wójcik, proboszcz parafii w Weryni, sołtys Jan Bańkowski oraz dyr. Szkoły Podstawowej Kazimierz Puzio. Mimo zaproszenia nie przybyli przedstawiciele władz spółdzielczych i samorządu gminnego.

Na początku obok wiązanek kwiatów i życzeń od zaproszonych gości, uro-

czystość umilały dzieci i młodzież miejscowej szkoły przygotowanej pod kierownictwem Urszuli Urbanik i Kazimierzy Warchoła. Były wiersze, skecze i wspólnie śpiewane piosenki ludowe z naszego terenu. W spotkaniu uczestniczyła delegacja Koła Gospodyń Wiejskich z Wieleki z panią Krystyną Płoch.

Zorganizowanie tej imprezy było możliwe dzięki znanej w środowisku wiejskim i gminy z aktywności społecznej Janiny Kozy. Część wydatków w zorganizowaniu imprezy pokrył Emil Wilk, który jest radnym Rady Miejskiej w Kolbuszowej.

Bawiono się do późnych godzin wieczornych.

MARIAN PIÓREK

Ech Aśka Aśka

Ech Aśka Aśka

Niebieskie oczy

Twarz pełna nadziei

I blond jasne włosy

Dokąd tak pędzisz

Uciekasz od przeszłości?

A może wciąż i nadal

Szukasz swej miłości

Zwolnij choć na chwilę

Nie pędź jak szalona

Co ma być to będzie

To sprawa przeznaczona

Czasem może i warto

Iść w nieznanie

Bo „Szukajcie a znajdziecie”

Kiedyś zostało powiedziane

Kwiaty zakwitną na śniegu

W życiu będzie trochę nieba

Więc nie poddaj się

Szukać tylko trzeba

ALEKSANDER SASIN
LISTOPAD '99

Z KRONIKI POLICYJNEJ...

Tragiczna sobota

Sześć osób zginęło, pięć zostało rannych, to efekt dwóch tragicznych wypadków, jakie wydarzyły się w sobotę, 4 marca br. koło Kolbuszowej. Do najtragiczniejszego doszło w sobotę, o godzinie 13.30 w Zarębkach, gdzie zginęła sześć osobowa rodzina. (zdjęcie poniżej)

Do tragedii doszło na prostym odcinku drogi krajowej nr 9, w terenie nie zabudowanym, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h. Samochód marki Volkswagen transporter kierowany przez 50-letniego mieszkańca Rzeszowa, (byłego żuźłowca Stali Rzeszów) z nieustalonych przyczyn zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z ciężarowym mercedesem. Śmierć na miejscu poniosły trzy osoby, kierowca volkswagena, oraz jego dwóch pasażerów (40-letni mężczyzna i 48-letnia kobieta). Czwarty 48-letni pasażer zmarł w drodze do szpitala. Dwie kolejne pasażerki volkswagena zmarły w rzeszowskim szpitalu Wojewódzkim nr 2. Kolejne trzy osoby pozostają na leczeniu w szpitalu w Rzeszowie i Kolbuszowej. Stan jednej z nich lekarze określają jako ciężki. Pasażerowie volkswagena (rodzina z Bu-

dziwoja, Łańcuta, Wysokiej Łańcuckiej i Kiełnarowej) jechali na wesele do Łodzi wynajętą w Rzeszowie taksówką.

Jak nam powiedziała pani kom. Ewa Sęczkowska z Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej, był to najtragiczniejszy wypadek podczas jej szesnastoletniej służby w miejscowej komendzie, a dopóki nie zmieni się stosunek Polskich kierowców do przepisów drogowych to takich wypadków może być więcej.

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło niespełna godzinę wcześniej w miejscowości Werynia, na łuku drogi wojewódzkiej nr 875, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. Kierujący samochodem osobowym marki Mazda, 34-letni mężczyzna, mieszkaniec Kolbuszowej z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas jezdni, gdzie zderzył się czołowo z jadącym z przeciwka „Maluchem” kierowanym przez 24-letniego mężczyznę, mieszkańca Dzikowca. W wyniku wypadku ranni zostali kierowca Fiata 126 p i jego 24-letnia pasażerka, mieszkanka Dzikowca oraz kierowca Mazdy.

MICHAŁ KWIATKOWSKI

Wypadki drogowe

W dniu 22. 01. 2000 r. o godz. 8¹⁵ w Kolbuszowej Dolnej, na drodze nr 875 kierujący samochodem osobowym marki Fiat 126p 61-letni mężczyzna, na łuku drogi nie dostosował prędkości do warunków panujących na jezdni, w wyniku czego wpadł w poślizg, zjechał na przeciwny pas ruchu, w wyniku czego uderzył w bok jadącego prawidłowo autobusu PKS. W wyniku wypadku

uszkodzeń ciała w postaci złamania uda prawego oraz stłuczenia głowy doznał kierowca „malucha”.

W dniu 07. 02. 2000 r. o godz. 18⁴⁵ w Kolbuszowej na ulicy Sokołowskiej kierująca samochodem osobowym marki „Opel Astra” 25-letnia kobieta na prostym odcinku drogi potrafiła 44-letniego pieszego, który będąc pod wpływem alkoholu wtargnął na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd. Mężczyzna z ogólnymi potłuczeniami pozostał na obserwacji w szpitalu. Kierująca samochodem była trzeźwa.

W dniu 13. 02. 2000 r. o godz. 1¹⁰ w Niwiskach, na łuku drogi, 19-letni mężczyzna kierujący samochodem osobowym marki „Skoda Favorit” stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu. W wyniku zdarzenia kierowca doznał wstrząśnienia mózgu i pozostał na obserwacji w szpitalu.

Kradzieże z włamaniem

W nocy 22/23. 01. 2000 r. w Siedlance gm. Niwiska nieznany sprawca dokonał włamania do samochodu osobowego marki Fiat 126p należącego do mieszkanki Mielca. Sprawca skradł elementy wyposażenia samochodu, m.in. fotele, po czym zbiegł. Trwają czynności zmierzające do jego zatrzymania.

W nocy z 6/7. 02. 2000 r. w Siedlance nieznany sprawca dokonał włamania do prywatnego sklepu, skąd z wystawy skradł odzież o wartości około 160 złotych. Podjęte przez policjantów KPP w Kolbuszowej czynności doprowadziły do ustalenia sprawców i odzyskania skradzionego mienia.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu 13. 02. 2000 r. o godz. 1⁵⁵ 25-letni mieszkaniec gminy Majdan Królewski uległ zatruciu tlenkiem węgla podczas kąpieli w łaźience, w swoim miejscu zamieszkania.

KOMISARZ EWA SĘCZKOWSKA



Z ŻYCIA KOŚCIOŁA...

Upodobnijcie się do Chrystusa...

W niedzielę wieczorem 20 lutego br., w Szkole Podstawej Nr 1 w Kolbuszowej zakończyły się Rekolekcje Ewangelizacyjne. Trwały przez trzy dni. Zorganizowały je miejscowe kręgi Domowego Kościoła z Ruchu Światło - Życie.

Rekolekcje tego typu w parafii pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej miały miejsce 2 lata temu. Kolbuszowianie po raz drugi mogli gościć charyzmatyczny duet prowadzących: **Krystynę Szymczak** z Rzeszowa i **ks. Romana Wawro** z Przemysła. To niecodzienne wydarzenie przeżywali dzięki błyskawicznej reakcji animatorów Ruchu Domowy Kościół z Kolbuszowej, którzy na wieść o odwołaniu rekolekcji w jednej z rzeszowskich parafii w ciągu dwóch miesięcy potrafili przygotować imprezę dla ponad 300 osób.

Spotkanie rozpoczęło się w piątek konferencją nt. „Prawa życia duchowego”, następnie w grupach interpretowano fragmenty Pisma Świętego. O dziewiątej wieczorem odbyła się Msza św. Po niej gospodarze zaprosili do swoich domów przyjezdnych i udali się na spoczynek. Nie wszyscy. Niektórzy jeszcze przeżywali dzień do późnych godzin.

Sobotni program rekolekcji rozpoczął się o godz. 8. Cały dzień wypełniały konferencje, rozmowy w grupach (było ich 16), szkoły modlitwy i wreszcie sama istota rekolekcji: Eucharystia. Podczas przerw organizatorzy zapewnili drożdżowe bułeczki, chrupiące ciasteczka, herbatę i kawę. Był obiad i kolacja. Później odbyła się modlitwa wsta-wiennicza, podczas której każdy z uczestników mógł na głos wypowiedzieć swoją intencję. Najwięcej intencji kierowano za najbliższych, aby wyzdrowieli, uwolnili się z choroby alkoholowej, byli dobrymi rodzicami, braćmi i siostrami.

W niedzielę przed obiadem zgromadzeni na sali gimnastycznej rekolektanci i grupy ciekawskich wysłuchali wykład o „Krucjacie Wyzwolenia Człowieka”. Po nim nastąpiły wstrząsające wyznania członków krucjaty, którzy mają osobiste lub rodzinne tragiczne doświadczenia z nałogiem alkoholizmu. O 15⁰⁰ Msze św. w kościele pw. Wszystkich Świętych koncelebrował **ks. Marek Kędzior**, diecezjalny moderator Ruchu Domowego Kościoła w asyście **ks. Romana Wawro** i **ks. Janusza Kurasza**. Już od samego początku widać było, że we Mszy św. uczestniczą ludzie zakochani w Bogu i w bliźnim. Na początku kazania „Stryj” - jest to pseudonim ks. Wawro, którym posługuje się podczas rekolekcji - zapewnił uczestniczących we Mszy św. parafian, że na rekolekcjach nikt z pobożności zapalenia nie dostał i nierozchorował się. Po tym zapewnieniu zachęcał do pod-pisania Krucjaty. - Ponieście swój dar krucjaty jako ofiarę. Bądźcie zapatrzeni w krzyż Chrystusa. Upodobnijcie się do Niego. Nie wachajcie się ponieść swojej krucjaty za nieszczęśników! Żarliwe wezwania dały owoc złożeniem 29 krucjat zobowiązujących przez całe życie do wstrzemięźliwości od alkoholu i narkotyków i 24 trwających przez rok.

Rekolekcje zakończyły się podzieleniem przez uczestników świadectwami: - Czuję się z wami jak z prawdziwymi braćmi. Wszyscy razem falowaliśmy, śpiewaliśmy, tańczyliśmy. Przeżyłem wspaniałą wizję duchową. - Pan Bóg jest tak do-



Ksiądz Roman Wawro.

bry, że wydzwiga człowieka z błota. Na tych rekolekcjach mogłam to zobaczyć. - Cieszę się bardzo, że tutaj zrozumiałam, że są tacy ludzie jak ja, którzy wielbią Chwałę Boską. - Mamusi, dobrze, że jedziesz na rekolekcje, bo nie będziesz krzyżeć, długo nie będziesz krzyżeć. Takimi słowami po-żegnała swoją mamę animatorkę Ruchu wyjeżdżającą na rekolekcje. - „Stryj” wnosi w te rekolekcje tak wiele spokoju. - Tato chwałą nas. A kto nas chwali? Ja was, a ty nas - żartobliwie odparł ks. „Stryj”.

- Tutaj jest jak w niebie, siostry jak Anioły... Tu jest całkiem inaczej niż w życiu, gdzie jest tyle zła i cierpienia. Słowa te dwukrotnie wzbudziły gromkie brawa. Ich autorem jest uczestnik rekolekcji, brat Stanisław z Kolbuszowej.

ANTONI STĄPOR

ŻYCZENIA OD PROWADZĄCYCH REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE W KOLBUSZOWEJ 18 - 20 LUTY 2000

Wszystkim czytelnikom „Ziemi Kolbuszowskiej” życzę optymizmu chrześcijańskiego i niezachwianej nadziei, że w każdym z nas i na polskiej ziemi zwycięży dobro.

„Niech Wam Pan Bóg błogosławi i niech Was strzeże”.

KS. ROMAN WAWRO

Ze swojej strony życzę, by Rekolekcje Ewangelizacyjne przyniosły wiele owoców duchowych dla całej parafii i miasta, by nowa ewangelizacja zakwitła w Kolbuszowej.

KRYSTYNA SZYMCZAK



W POLU I ZAGRODZIE ...

Preferencyjne kredyty inwestycyjne

Bank Spółdzielczy w Kolbuszowej oferuje zainteresowanym osobom preferencyjne kredyty inwestycyjne, w których oprocentowanie jest znacznie niższe aniżeli oprocentowanie kredytów komercyjnych. We wszystkich rodzajach kredytów inwestycyjnych wymagane jest złożenie wniosku kredytowego w Banku Spółdzielczym wraz z planem przedsięwzięcia inwestycyjnego pozytywnie zaopiniowanym przez terenowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.

RODZAJE KREDYTÓW:

1. Kredyty na realizację inwestycji w rolnictwie, przetwórstwie rolno - spożywczym i usługach dla rolnictwa, udzielane są na okres do 8 lat. W ramach kredytu można przeprowadzić modernizację, adaptację, budowę i rozbudowę urządzeń dla gospodarstw rolnych, zakup nieruchomości, maszyn i urządzeń. Oprocentowanie kredytu dla kredytobiorcy wynosi 11,88% w stosunku rocznym. Kwota kredytu wynosi 80%

wartości nakładów inwestycyjnych na gospodarstwo rolne.

2. Kredyt na zakup gruntów rolnych może być przeznaczony na:

- a) powiększenie gospodarstwa rolnego o powierzchnię 1 ha,
- b) utworzenie nowego gospodarstwa rolnego o powierzchni 3,67 ha.

Kredyt nie może przekroczyć 80% wartości nabywanych gruntów rolnych, okres spłaty kredytu nie może być dłuższy niż 15 lat. Odsetki płacone przez kredytobiorcę wynoszą 4,75%.

3. Kredyty na utworzenie lub urządzenie gospodarstwa rolnego. Przez utworzenie gospodarstwa rolnego rozumie się:

cd. na str. 16

cd. ze str. 15

- a) tworzenie od podstaw gospodarstwa poprzez zakup gruntów rolnych oraz nasadzeń, ponoszenie nakładów inwestycyjnych na budowę budynków i stada podstawowego,
- b) nabycie prawa własności gruntów rolnych, budynków i budowli gospodarczych służących do produkcji rolnej oraz naniesień i nasadzeń znajdujących się na gruncie i stanowiących jego wyposażenie, w tym zakup maszyn i urządzeń oraz stada podstawowego.

Przez urządzenie gospodarstwa rozumie się poniesienie nakładów inwestycyjnych w istniejącym gospodarstwie, w efekcie czego nastąpi reorganizacja gospodarstwa polegająca na wprowadzeniu nowej działalności produkcyjnej specjalizacji produkcji lub zmianie technologii produkcji. Kredyty mogą być udzielone osobom fizycznym prowadzącym lub podejmującym działalność rolniczą, które w dniu zawarcia umowy kredytowej nie przekroczyły 40 roku życia i posiadają wykształcenie rolnicze lub

mają udokumentowany 3-letni okres pracy w gospodarstwie rolnym. Kredyt może być udzielony do 15 lat, a jego oprocentowanie płacone przez kredytobiorcę wynosi 4,75% w stosunku rocznym.

4. Kredyty objęte programami branżowymi i regionalnymi.

Z kredytów mogą korzystać podmioty realizujące przedsięwzięcia gospodarcze w zakresie:

- a) restrukturyzacji i modernizacji mleczarstwa,
- b) świadczenia usług dla rolnictwa,
- c) wspólnego użytkowania maszyn i urządzeń.

Wspólne użytkowanie maszyn i urządzeń polega na:

- zakupie maszyn lub zestawów maszyn i urządzeń rolniczych wraz z ich montażem,
- zakupie ciągników, przyczep rolniczych, samochodów ciężarowych i dostawczych,
- zakupie, budowie, adaptacji i modernizacji sortowni, przechowalni, zamrażalni chłodni i schładzalni owoców i warzyw dla potrzeb gospodarstw rolnych,

- zakupie, budowie, adaptacji i modernizacji elewatorów i silosów zbożowych.

Okres kredytowania przedsięwzięć nie może przekraczać 8 lat. Oprocentowanie kredytu płacone przez kredytobiorcę wynosi 5,94% w stosunku rocznym.

5. Kredyty na przedsięwzięcia inwestycyjne tworzące nowe miejsca pracy w działalności pozarolniczej w gminach wiejskich oraz gminach miejsko-wiejskich gwarantujących zatrudnienie ludności wiejskiej. Na każde 25. 000 zł kredytu musi wnosząca zatrudnienie o 1 osobę. Kredytobiorca musi się wykazać udziałem środków własnych w wysokości 40% całej inwestycji. Maksymalny okres na jaki może zostać udzielony kredyt wynosi 6 lat przy oprocentowaniu 11,88% w stosunku rocznym.

Osoby zainteresowane powyższymi kredytami proszone są o zgłoszenie się do Banku Spółdzielczego w Kolbuszowej lub oddziałów Banku w Cmolasie, Majdanie Królewskim i Niwiskach celem uzyskania szczegółowych informacji.

Z LASU I NADLEŚNICTWA ...

W szkółce leśnej

Ogromna większość naszych lasów powstaje z sadzenia. Tak jak w szkole nauczyciel uczy i wychowuje dzieci i młodzież – tak w szkółce leśnej leśnik pracuje nad „ukształtowaniem” nowego pokolenia drzew. Właśnie w szkółkach leśnych produkuje się sadzonki, które są przeznaczone do zakładania nowych powierzchni leśnych.

Szkółki leśne są różnej wielkości, od kilkuarowych do kilkudziesięciohektarowych. Głównym czynnikiem decydującym o wielkości powierzchni jest zapotrzebowanie na materiał sadzeniowy na terenie, na którym istnieje nadleśnictwo.

Nadleśnictwo Kolbuszowa, tak jak większość nadleśnictw, posiada szkółkę leśną, która usytuowana jest w miejscowości Świerczów. Powstała ona w 1987 roku i w chwili obecnej jej powierzchnia produkcyjna wynosi 2,55 ha. Sadzonki produkuje się na powierzchni otwartej na tzw. kwaterach jak również w warunkach kontrolowanych w jednoarowych inspektach, których obecnie posiadamy 10.

Materiałem glebotwórczym są kwaśne

piaski słabogliniaste na piaskach luźnych, pochodzenia wodnolodowcowego z okresu zlodowacenia krakowskiego. Średnia roczna ilość opadów wynosi 648mm, średnia temperatura roczna - 7,5 st.C, okres wegetacyjny trwa 205-220 dni.

Głównym gatunkiem produkowanym w naszej szkółce jest sosna pospolita, a ponadto z gatunków iglastych: świerk pospolity, modrzew europejski i jodła pospolita.

Z gatunków liściastych produkuje się: dąb szypułkowy, bezszypułkowy i czerwony, brzozę brodawkowatą, buka zwyczajnego, olsze czarną, jesion wyniosły, lipę drobnolistną.

Posiadamy również sadzonki drzew i krzewów charakteryzujących się wysokimi walorami biocenotycznymi. Należą do nich jarzab pospolity, róża fałdzistolistna, czeremcha amerykańska, karagana syberyjska, kasztanowiec, tawuła, dereń, itp.

Okres produkcji, od wysiewu nasion do wyekspediowania zdalnych do posadzenia sadzonek wynosi, zależnie od gatunku, technologii i przeznaczenia od 1 do 4 lat.

Z jednego ara na powierzchni otwartej uzyskujemy od 5 do 18 tysięcy, w inspektach zaś od 15 do 50 tysięcy sadzonek. Cykl produkcji szkółkarskiej rozpoczyna się wiosną. Po wykonaniu stosownych zabiegów agrotechnicznych (orka, bronowanie, wałowanie, nawożenie) wysiewamy nasiona do gleby przy użyciu specjalistycznego siewnika firmy EGEDAL. Nasiona zbierane są wyłącznie z drzew i drzewostan-

nów o najlepszych cechach jakościowych, aby przyszłe pokolenie dziedziczyło pożądane cechy: dobry wzrost, żywotność, odporność na niekorzystne wpływy środowiska oraz dobre jakościowo drewno. Natychmiast po wysianiu nasion rozpoczynamy w szkółce leśnej zabiegi ochronne. Siewy potrzebują odpowiedniej temperatury i wilgotności, którą możemy utrzymać dzięki nowoczesnej deszczownicy firmy NETA-FIM-IRYGACJA. Dużym zagrożeniem dla siewek są grzyby pasożytnicze, zwłaszcza zgorzelowe, które infekując sadzonki doprowadzić mogą do ich całkowitego zamarcia. W tym celu wykonujemy opryski zarówno profilaktyczne, jak również terapeutyczne fungycydami.

Kolejnym zagrożeniem dla siewek i sadzonek są chwasty. Ich szkodliwość polega głównie na tym, że konkurują one z uprawianymi roślinami o wodę, substancje pokarmowe i przestrzeń, a w niektórych przypadkach oddziałują allelopatycznie na sadzonki, poprzez różnego rodzaju wydzieliny korzeniowe. Aby nie wprowadzać do gleby szkodliwych związków chemicznych nie stosuje się w szkółce żadnych herbicydów. Chwasty zwalczą się ręcznie przez pielenie.

Na korzeniach sadzonek wyjmowanych i wywożonych ze szkółki do wysadzenia znajduje się pewna ilość najżyźniejszej gleby, przez co gleba w szkółce szybko się zubaża.

Przeciwdziałamy wyjąłowaniu się gleby stosując intensywne nawożenie organiczne. Zachowując odpowiedni ład czasowy i przestrzenny utrzymujemy około 30% powierzchni w czarnym ugorze, na który to, w czasie sezonu wegetacyjnego wysiewamy 200-250mp kompostu torfowego lub korowego. Pozostałą ilość makro i mikroelementów wprowadzamy do gleby stosując nawozy mineralne. Dawki nawozów ustalamy w oparciu o coroczne wyniki badań glebowych przeprowadzanych przez Stację Chemiczno-Rolniczą w Rzeszowie.

Wczesną wiosną w szkółce zaczyna się najgorętszy okres. Sadzonki, których produkuje się rocznie około 1mln 200 tys. sztuk trzeba jak najszybciej wyjąć z powierzchni kwater i inspektów, aby wykonać siewy wiosenne. Przy użyciu specjalistycznych maszyn agregatowanych z ciągnikami wyorujemy sadzonki z gruntu. Następnie po wyjęciu, sortowaniu i przeliczeniu przechowujemy je w dołach tradycyjnych pod okapem drzewostanu lub w przechowalni sa-



Sadzonki drzew w inspektach.

Fot. B.Peret

Plaga kłusownictwa

W zeszłym roku pracownicy Nadleśnictwa Kolbuszowa ściągnęli ponad 650 wnyk założonych na leśną zwierzynę. Znaleźli na nich 8 saren, 1 jelenia, dzika i lisa. Wszystkie zwierzęta miały nieprawdopodobny wyraz bólu. Wokół padliny są zawsze znaki, które mówią z ja-

kim wysiłkiem to zwierze chciało się uwolnić, i jednocześnie jak długo trwała jego agonía. Największe kłusownictwo występuje w kompleksie leśnym Wilcza Wola, na który składają się leśnictwa w Spiach, Zmysłowie, Lipnicy i Wilczej Woli.

Nadleśniczy **Kazimierz Kriger** mówi, że kłusownicy są tak śmiali, że w nocy nawet na odkrytych polaciach pół strzelają do zwierzyny. Na śniegu jest ona wyjątkowo widoczna i bezbronna. Duże kłusownictwo występuje również w lasach świerczowskich od strony Nowej Wsi, w Porębach Dymarskich w Leśnictwie Królewskie Góry. **Jan Brożyna** komendant posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Kolbuszowa o kłusowaniu w Weryni po-



Martwy lis w Porębach Dymarskich. Zdjęcie z archiwum Straży Leśnej.

dejrzawa mieszkańców Kłapówki. Strażnikom Leśnym, którzy w swoich obowiązkach mają przede wszystkim chronić las przed kradzieżą drzew i młodych sadzonek w walce z „nieetycznym myślistwem” pomagają Strażnicy Łowieccy zatrudniani przez Koła Łowieckie. Kazimierz Kriger, prezes Koła Łowieckiego „Knieja” w Mielcu mówi, że do strażników leśnych, którzy chodzą po lesie i zbierają wnyki nie raz już strzelali leśni bandyci. Gdy spytałem Kazimierza Krigera jak w poprzednich latach wyglądał ten problem, powiedział: - Po wojnie, w latach 50-tych ludzie kłusowali, później to zanikło. Tylko w stanie wojennym, podczas gdy leśnicy i myśliwi mieli odebraną broń, po lasach grasowali kłusownicy ze strzelbami. W ostatnich latach tyle tych wnyków jest nastawiane, że ci ludzie nawet nie ściągną z nich zwierzyny. W tym procederze nie ma okresu ochronnego dla zwierząt. Dlatego gdy samica mająca młode wpada we wnyki, lub potrzask, razem z nią ginie rodzina.

Patrząc na ofiary kłusowników, każdemu wrażliwemu człowiekowi przychodzi na myśl uczucie wstrętu i pogardy dla ludzi zajmujących się tym.

ANTONI STĄPOR

Ostatni narodowiec

W dniu 6 lutego br. odszedł do wieczności, w wieku 92 lat **Józef Bąk** - ostatni z członków Stronnictwa Narodowego koła „Wilia” w Raniżowie.

Józef Bąk, syn Franciszka i Zofii z d. Adamczyk urodził się 19 lutego 1908 r. w Mazurach. Był najstarszy z dziewięciorga dzieci. Po śmierci ojca, w wieku 18 lat stał się jedynym żywicielem rodziny, gospodarzem i wychowawcą młodszego rodzeństwa. Głęboki patriotyzm ojca - żołnierza I wojny światowej, oraz żarliwa wiara katolicka matki sprawiły, że po osiągnięciu pełnej dojrzałości wstąpił do organizacji Obóz Wielkiej Polski, a po jej rozwiązaniu do Stronnictwa Narodowego. Nie był jedynym mazurskim narodowcem. Do SN należało około dziesięciu osób, m.in. Jan Dec „Pisarz”, Jan Pokój, Franciszek Olszowy, i zmarły przed

kilku laty Jan Pomykała. Koło liczyło w sumie około pięćdziesięciu członków.

Zebrań SN „Wilia” odbywały się w Raniżowie, przeważnie co drugą niedzielę, po Mszy św., w mieszkaniu lub na podwórku Henryka Kato - prezesa koła. Oprócz zebrań odbywały się różnego rodzaju uroczystości, przedstawienia, szkolenia, wyjazdy, oraz wymarsze podczas których śpiewano - „równajmy krok, robotnik chłop...”.

Narodowcy raniżowscy bardzo kochali Polskę i wszystko co polskie. Uważali, że jedynymi gospodarzami państwa polskiego powinni być Polacy. Występowali przeciwko obcym żywiołom (wrogim mniejszościom), wywrotowcom (lewactwu wszelkiego rodzaju), wrogom Kościoła (masonerii), i ludziom rozprzegającym spójność narodową (liberałom). Domagali się m.in. ograniczenia pozycji gospodarczych ludności żydowskiej i niemieckiej. Ich hasło to „Bóg i Ojczyzna”, „Polak - katolik”. Katolicyzm miał być raturkiem przed „czynnikami rozkładu”, zapora przed wpływami żydokomuny i masonerii.

Józef Bąk był czynnym członkiem nie tylko Stronnictwa Narodowego, ale i Ochotniczej Straży Pożarnej. Po usamodzielnieniu się młodszego rodzeństwa, w wieku 35 lat ożenił się z Anna Twardowską ze Starego Dzikowca - gospodynią proboszcza mazurskiego ks. Stanisława Bąka. Miał z nią sześćcioro dzieci: Stanisława (zmarłego wkrótce po narodzeniu), Adama, Janinę, Jadwigę, Franciszka i Mariana. Z pięciorga dzieci troje zdobyło



Józef Bąk na tle swojego domu. Lata osiemdziesiąte.

wyższe wykształcenie, dwoje średnie. Najmłodszy syn Marian wstąpił do zakonu kapucynów. W 1986 r. został wyświęcony na kapłana.

Okres okupacji niemieckiej Józef Bąk przeżył w ciągłym strachu przed represjami. Niemcy aresztowali i zamordowali wielu jego przyjaciół narodowców, m.in. prezesa Henryka Kato, jego żonę Marię i księdza Czesława Brodę. Po wojnie, za okupacji stalinowskiej kiedy nadeszła kolejna fala prześladowań narodowców Józef Bąk, podobnie jak inni był pod ciągłą obserwacją UB i ORMÓ. Podejrzewano go o współpracę z partyzantką narodową, która na tym terenie przepro-

cd. na str. 18

dzonek z naturalnym chłodzeniem, która znajduje się na naszej szkółce.

W roku bieżącym szkoła w Świerczowie posiadać będzie w sprzedaży sadzonki kilkunastu gatunków drzew i krzewów m.in.:

sosny 1-letniej w cenie 10gr/szt.

sosny 2-letniej w cenie 14gr/szt.

świerka 2-letniego w cenie 35gr/szt.

brzozy 2-letniej w cenie 30gr/szt.

Dęba czerwonego 2-letniego w cenie 35gr/szt.

WITOLD WRZASK
NADLEŚNICTWO KOLBUSZOWA

Sprostowanie

Do artykułu "Zalesianie gruntów porolnych" ZK nr.2/50. Wnioski o przyznanie dotacji na zalesianie gruntów porolnych należało kierować do 31.01.2000 roku, a nie jak błędnie podano do 31.12.2000 roku.

cd. ze str. 19

wadziła kilka udanych akcji. Jako właściciel ponad 8 ha pola został uznany za „kułaka”. Nałożono na niego bardzo duże „obowiązkowe dostawy”, które z trudem oddawał broniąc się przed pójściem do więzienia. W 1980 r. był jednym z pierwszych członków koła „Solidarności Wiejskiej” w Mazurach. Jego żona Anna przez trzy tygodnie przebywała na strajku okupacyjnym w Rzeszowie.

W 1983 r. przekazał swoje gospodarstwo rolne córce Janinie i zięciowi Tadeuszowi Śmieszowski. W latach pięćdziesiątych podpadł na zdrowiu. Przeżył dwie operacje. W tym czasie szczególną opiekę nad nim sprawowała pani doktor Jadwiga Starzec z Kolbuszowej. Wiele jej zawdzięczał m.in. odzyskanie wzroku. Do końca życia pozostał sprawny umysłowo. Cieszył się, że dożył roku jubileuszowego. Zmarł 6 lutego 2000 r. Mszę św. pogrzebową odprawił jego syn Marian, w asyście ks. rodaka Zbigniewa Kołodzieja i osiemnastu księży zakonnych.

BENEDYKT POPEK



Narodowcy raniżowscy z charakterystycznymi odznakami organizacyjnymi OWP - "Mieczysławski Chrobrego". W środku za portretem Dmowskiego prezes okręgu rzeszowskiego p. Liwo, po prawej prezes koła gminnego p. Kato. W pierwszym rzędzie stojących, trzeci od lewej: Józef Bąk. Początek lat trzydziestych.

Pierwsi wykształceni Lipniczanie

Wieś kolbuszowska w okresie autonomii galicyjskiej była biedna, przeludniona, a znaczna część jej mieszkańców to analfabeci. Ówczesny włościanin zajęty walką o zaspokajanie podstawowych potrzeb swojej rodziny nie myślał na ogół o zapewnieniu wykształcenia dzieciom. Nie miał zresztą ku temu możliwości materialnych. Nie inaczej było i w Lipnicy, jednej z największych wiosek powiatu kolbuszowskiego w tamtym okresie. Jak trudno się żyło wtedy Lipniczanom świadczą o tym między innymi protokoły Rady Gminy z lat 1871-1818.

Oto fragment takiego protokołu z 1890 r. „Gmina Lipnica z 400 numerów złożona z tych 150 chałupników bez kawałka ziemi, a 250 rolników, a prócz kilkunastu wolnych od długów, którym ledwo do nowego zbioru plonów żywienia z roli starczy, wszyscy zadłużeni i więcej z wyrobku furmankami na wychodźstwie żyją, a nieźli z roli, której mało posiadają i przeważnie piaszczystej przez lata nieurodzajne zadłużona...”

Nie wszyscy wtedy na wsi galicyjskiej byli biedni i nie przywiązywali wagi do kształcenia dzieci. A, że tak było świadczy choćby przykład Jana Maciąga z Dzikowca, który jako bogaty włościanin przeznaczył ze swojego majątku 20 000 złotych recskich na utworzenie fundacji imieniem Jana Maciąga. Miała ona zapewnić stypendia dla czworga młodzieży ubogiej, wyznania katolickiego i rodem z Galicji. Jaki był los tej fundacji i jak pomogła ona w zdobyciu wykształcenia przez synów galicyjskich włościan, trudno dziś jednoznacznie na te pytania odpowiedzieć. Jan Maciąg żył i gospodarował na gospodarstwie

oznaczonym numerem 192. Zmarł w 1858 r. Fundację utworzył cztery lata przed śmiercią.

Również w Lipnicy mimo, że gros rodzin chłopskich klepało przysłowiową biedę galicyjską, byli jednak i tacy, którzy doceniali znacznie wykształcenia i stać ich było na finansowanie kształcenia swoich dzieci.

Pierwszym Lipniczaninem, który nie zakończył swojej edukacji na ludowej szkole w Lipnicy był **Jan Sołtys -Tyburczy**. W Liber baptisatorum wsi Lipnica mamy odnotowany zapis, że urodził się 25 stycznia 1871 r. Był synem Józefa Sołtysa recte Tyburczy i Marii córki Ignacego Sołtysa i Franciszki z Macieją Puka. Rodzicami chrzestnymi byli: Marcin Rusin i Maria Zięba. Rodzice Jana mieszkali pod ówczesnym numerem 4 (dziś mieszka tam rodzina Krystyny i Józefa Wilka).

Rodzina Jana w metrykach parafialnych jest odnotowana podwójnym nazwiskiem Sołtys recte Tyburczy. To podwójne miano potwierdza tezę, że proces kształtowania się nazwisk chłopskich nie był w drugiej połowie XIX wieku jeszcze zakończony i trwał nadal. Ta sama rodzina raz występowała pod jednym mianem, raz pod drugim, które później w XX wieku funkcjonowało już jako przezwisko. Czasami przy zapisie używano tak jak to w przypadku rodziny Jana obydwóch nazwisk.

Jan Sołtys-Tyburczy był pierwszym kapłanem rodem z Lipnicy. Pracował jako proboszcz w okresie międzywojennym w parafiach Turylcze i Szczytowiec w powiecie Zaleszczyki. Po wkroczeniu



Dyrektor banku w Nowym Sączu Jan Ozga, rodem z Lipnicy.

we wrześniu 1939 r. na te tereny Armii Czerwonej ślad po ks. J. Sołtysie Tyburczym zaginął. Są dwie wersje dotyczące jego śmierci. Jedna informująca, że został zamordowany przez Ukraińców, druga, że zmarł w łagrze sowieckim.

Drugi z Lipniczan, który zdobył wyższe wykształcenie to **Jan Węglarz**. Urodził się 21 stycznia 1883 r. Jego rodzice to Andrzej i Maria z Grądzkich. Należeli do bogatszych rodzin lipnickich. Gospodarzyli pod nr 158 (dziś mieszka tam prawnuk Andrzeja – Józef Węglarz). Dziadek Jana Węglarza po linii matki był wójtem gminy Lipnica w latach 1876-1885. Również jego stryj wójtował w latach 1892-1898. Drugi z jego dziadków Antoni Węglarz był słynnym „maziarzem” lipnickim i na handlu mazią dorobił się znacznego majątku kupując kilkadziesiąt morgów pola. Żonaty był on z Ewą Pochwatowską, której dziadkowie jako drobna szlachta przybyli do Lipnicy na początku XIX wieku. Te uwarunkowania historyczne, materialne oraz osobiste zdolności Jana sprawiły, że po ukończeniu szkoły ludowej w Lipnicy kontynuował naukę w gimnazjum w Rzeszowie, a następnie na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Tam też pracował przez kilka lat jako nauczyciel jednego z



Dom Jana Ozgi w Nowym Sączu

gimnazjów lwowskich. Przed wybuchem I wojny światowej wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych. Kilka razy odwiedził Polskę w okresie lat dwudziestych. Pozostał jednak w USA na stałe i tam też zmarł.

Jan Ozga był trzecim z kolei Lipniczaniem, który zdobył wykształcenie w czasach autonomii galicyjskiej. Urodził się 7 maja 1884 r. Jego rodzice to Kazimierz i Zofia z Grądzkich. Ojciec Kazimierz pochodził z Kopci, ożenił się w Lipnicy, gdzie nabył duże ponad 20 morgowe

gospodarstwo, które zakupił od byłych kolonistów niemieckich. Ozgowie gospodarzyli pod nr 67 (dziś mieszka tam rodzina Eugeniusza Ozgi).

Jan Ozga kształcił się w gimnazjum w Rzeszowie, a następnie studiował we Lwowie. Po I wojnie światowej przez wiele lat był dyrektorem banku w Nowym Sączu. Tam też posiadał okazały dom. Bardzo troszczył się o swojego ojca. Co miesiąc przysyłał 100 zł., co wtedy zwłaszcza w warunkach ubogiej wsi była to bardzo duża kwota. Po przejściu na emeryturę nadal

mieszkał w Nowym Sączu. Tam też zmarł w latach pięćdziesiątych.

Pierwsi wykształceni Lipniczanie cieszyli się w swojej rodzinnej wiosce wielkim prestiżem. Nie mówiono o nich inaczej jak: Węglarzów Pan, Ozgów Pan. Jeszcze do tej pory najstarsi mieszkańcy wspominając ich używają tych określeń. Wykształcenie w tamtych czasach nobilitowało w środowisku wiejskim, zapewniało wysoką pozycję materialną i szacunek.

WOJCIECH MROCZKA

WYDAWNICTWA REGIONALNE...

To warto przeczytać ...

Na naszym rynku wydawniczym ukazała się książka autorstwa Macieja Skowrońskiego zatytułowana "Powiat Kolbuszowski". Jest to pozycja bardzo cenna i długo oczekiwana, przybliżająca przeszłość i teraźniejszość naszego powiatu. Napisana przez osobę najbardziej do tego powołaną i kompetentną.

Osoba Autora nie wymaga szerszego przedstawiania, miłośnik regionu, badacz, twórca skansenu, od wielu lat zbierający i

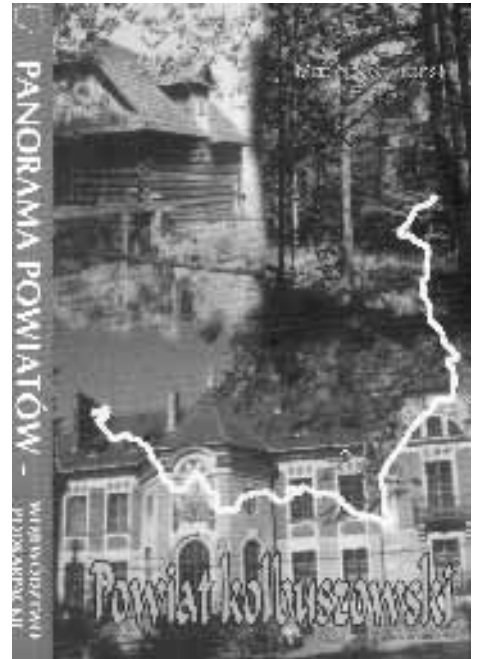
publikujący materiały historyczne o naszym regionie.

Książka nawiązuje do przewodnika



Autor przewodnika Maciej Skowroński nad mapą powiatu kolbuszowskiego.

tegoż autora wydanego w roku 1964 Kolbuszowa i okolice. Jednak jest pracą obszerniejszą, w której uwzględniono najnowszy stan badań. Autor, który jak nikt inny zna przyrodę i historię powiatu prowadzi czytelnika najciekawszymi szlakami, ukazując piękno regionu na tle przeszłości historycznej. Czytając mamy wrażenie



wspólnej wędrówki z autorem.

Dobrze się stało, że wydawnictwo publikujące przewodniki po gminach, które spotkały się z licznymi głosami krytyki za nierzetelność, tym razem pozyskało autora, który gwarantuje profesjonalizm.

Należy tylko żałować, że publikacja nie zawiera map, które ułatwiłyby zwiędzanie interesujących miejsc na terenie naszego powiatu.

ADJ

Nowa książka ks. Adama Sudoła

W miesiącu styczniu br. na rynku wydawniczym ukazała się nowa pozycja książkowa księdza prałata **Adama Sudoła** z Sanoka pt. „Kazania i przemówienia” (t. I i II). Jest to już druga jego publikacja po udanej edycji: „Polska- ojczyzna moja” w ubiegłym roku. Wcześniej nakładem Biblioteki Miasta i Gminy w ramach serii „Varia Kolbuszowskie”, z jego inicjatywy, ukazały się wspomnienia ojca, Jana Sudoła pt. „Moje wspomnienia z lat 1890-1945”.

Motto i przesłanie w nim zawarte autor kieruje „Ludziom, którzy nigdy się nie złamali, którzy zawsze wierzyli, że Polska będzie niepodległa, sprawiedliwa, demokratyczna, chrześcijańska...”

Sama książka jest zbiorem kazań - homilii wygłoszonych z okazji świąt i

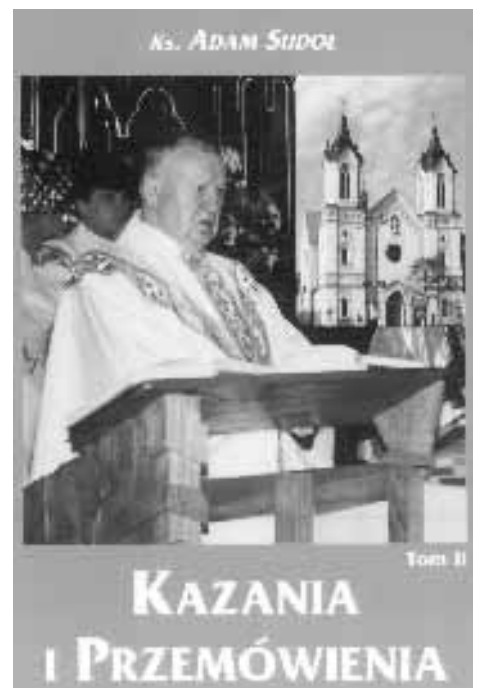
niedziel, różnego rodzaju nabożeństw przepojonych wiarą, umiłowaniem do Kościoła i Ojczyzny. Jest źródłem do budzenia patriotyzmu tak potrzebnego obecnie w życiu naszego narodu.

Autor we wstępie pisze m.in.: „Moje kazania, a także ogłoszenia niedzielne i świąteczne, starały się wyjaśniać i prostować fałszywe historyczne i współczesne oraz wypełniać treścią białe plamy...”

Nic dodać, nic ująć!

Książka ta stanowi ważną pozycję na naszym rynku wydawniczym, a szczególnie na terenie powiatu kolbuszowskiego, gdyż sam autor jest naszym rodakiem, pochodzącym z pobliskiej Lipnicy i wiele faktów i zdarzeń przytacza z naszego terenu. Napisana jest łatwym językiem docierającym do każdego niezależnie od wykształcenia człowieka i bardzo ciekawa. Może stanowić także lekturę w szkołach gimnazjalnych i średnich, nie tylko na lekcjach religii.

MARIAN PIÓREK



Z dziejów czasopiśmiennictwa w Kolbuszowej (2)

KOLBUSZOWSKIE CZASOPISMA W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Okres dwudziestolecia międzywojennego nie wiele zmienił w wyniszczoną wojną Kolbuszową, która w tym czasie przeżywała zastój gospodarczy. Miasto powiatowe nie uległo rozbudowie i jak pisze w swoim przewodniku turystycznym Maciej Skowroński „Kolbuszowa i okolice”, uważana była za stolicę najbiedniejszego powiatu w ówczesnym województwie lwowskim. Na osłode nazywano Kolbuszową „schłodnym miasteczkiem”, ale pozbawionym zakładów pracy, niezbędnych urządzeń socjalnych, szpitala i światła elektrycznego. Miasto powiatowe nadal nie miało połączenia kolejowego z resztą świata, chociaż inicjatywę budowy „drogi żelaznej” podjęto jeszcze w 1905 r., którą przerwała wojna i chociaż kilka razy wracano do tej sprawy, na przykład w 1920 roku to po dwóch latach budowę

przerwał kryzys gospodarczy, inflacja, brak perspektyw uniemożliwił kontynuację tego przedsięwzięcia. Według spisu ludności z grudnia 1931 r. Kolbuszowa liczyła 3500 mieszkańców, tyle ile miała np. w 1883 r., powiat zaś liczył 873 km², miał dwie miejskie gminy, 51 gromad w siedmiu gminach wiejskich z 69545 mieszkańcami.

W latach 1932-1937 w Kolbuszowej wybuchały strajki, demonstracje i marsze głodowe pod hasłem „Chleba, wolności i pokoju”. Dochodziło do ostrych starć z przedstawicielami policji i administracji, masowych aresztowań chłopów domagających się reform, obniżenia podatków, podniesienia cen na płody rolne. W takiej atmosferze i warunkach ukazywała się prasa kolbuszowska, której chronologię pojawienia się ilustruje tabela:

Lp.	Tytuł, podtytuł, częstotliwość nakład	Lata ukazywania się	Wydawca	Redaktor
1.	Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego z Prawem Publiczności w Kolbuszowej (Rocznik) Potem: Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Koedukacyjnego Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej w Kolbuszowej	1925/26 1926/27 1927/28 1928/29 1929/30 1930/31 1938/39	Towarzystwo Szkoły Gimnazjalnej oraz Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne w Kolbuszowej	Dyrektor Gimnazjum
2.	Wiadomości Kolbuszowskie. Czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym Dwutygodnik	1934 nr 1-15 (luty-grudzień)	Sekretariat BBWR	Wincenty Bogacewicz, Adam Ozimek Stanisław Przybyło
3.	Ziemia Kolbuszowska Bezpartyjny Dwutygodnik poświęcony sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym Nakład: 150 – 300 egz.	1938 nr 1-9? 1939 nr 1-16	„Ziemia Kolbuszowska” Redakcja i Administracja	Marian Januszewski Franciszek Ingram

Pierwszy z wymienionych tytułów: „Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego” było kontynuacją przedwojennych wydawnictw o tym samym tytule, ale zmienił się charakter szkoły: obecnie stała się instytucją koedukacyjną, co było jak na owe czasy – nowatorskie i bardzo postępowe. Do tej pory dziewczęta uczyły się same, a maturę zdawały jako „prywatystki”.

„Sprawozdanie” było początkowo drukowane w zakładzie E. Haara w Kolbu-

szowej. Potem druk przeniesiono do drukarni „Pelara i Spółki” w Rzeszowie, gdzie wyszedł rocznik 1926/27. Następnie ze względu na wysokie koszty związane z wyjazdami do Rzeszowa, powrócono do drukarni Haara i zmieniono układ graficzny. W nowym wydaniu „Sprawozdanie” składało się z 9 wyodrębnionych działów, zaopatrzonego w samodzielne tytuły. Rocznik otwierało przemówienie „Słowo od Dyrektora” wygłaszane na otwarcie

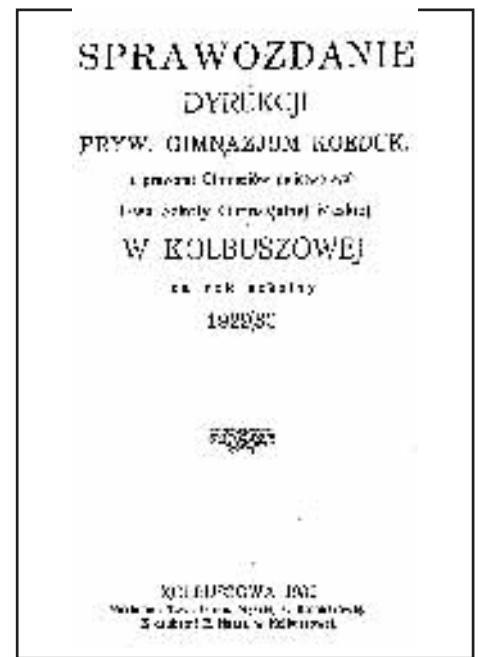
PIĘKNA NASZA ZIEMIA KOLBUSZOWSKA

System ochrony przyrody na Płaskowyżu Kolbuszowskim (cz. V)

Cenne elementy środowiska przyrodniczego objęte są zwykle szczególną opieką fachową i prawną. Przykładem może być piękne i osobliwe miejsce jakim jest las bukowy w Przyłęku. Jest ono ze względu na unikatowość, udział wielu chronionych i rzadkich gatunków roślin i zwierząt i walory krajobrazowe i turystyczne otoczoną ochroną jako rezerwat przyrody.

Nazwę tego miejsca przyjęto od głównego gatunku panującego i nazwy przysiółka „Buczyna w Cyrance na Płaskowyżu Kolbuszowskim”. Rezerwat ten został utworzony w 1960 roku i

objął powierzchnię 20,08 ha. Na interesujące i cenne walory tego obiektu zwrócił już uwagę prof. W.Szafer, który w 1912 roku napisał „do takich partii, które przynajmniej w przybliżeniu pierwotny skład flory leśnej w obrębie Mieleckim wykazują, i jako cenne zabytki ginącej puszczy ochraniać powinny, należy mała partia leśna w lesie cyranowskim. Jest to niewielka, ale piękna wysepka lasu liściastego wśród drzewostanów sosnowych”. Celem ochrony jest zachowanie dla przyszłych pokoleń buczyny karpackiej posiadającej cechy lasu naturalnego. Stano-



Nowy Miesięcznik

W pierwszą niedzielę marca pod kościołem pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej kolportowana była gazetka parafialna pt. „Prosto z Fary”. Miesięcznik powstaje przy kancelarii parafialnej. Redaguje ją młodzież KSM z ks. Sławomirem Kurcem. Redaktorem technicznym jest Jarosław Mazur. W pierwszym numerze miesięcznika można znaleźć m.in. relację z Rekolekcji Ewangelizacyjnych i koncertu w rzeszowskiej katedrze pn. „U progu III Tysiąclecia”. W „Prosto z Fary” można się zapoznać z kalendarium liturgicznym, serwisem informacyjnym i przeczytać zapowiedź renowacji misji parafialnych.

Pojawienie się drugiego tytułu prasy religijnej (przy parafii pw. św. br. Alberta w Kolbuszowej wydawana jest „Wspólnota serca”) społeczeństwo miasta przyjęło z wielkim zadowoleniem.



wisko buka jest tutaj odosobnione i znajduje się wśród lasów sosnowych.

Lasy na terenie których położony jest rezerwat wchodziły dawniej w skład dóbr Ossolińskich. Wiele informacji (dokumenty, ślady w lesie i wspomnienia ludności) wskazują, że na terenie tym rosły drzewostany dębowo-jodłowo-bukowe z grabem, klonami i wiązem. Drzewa osiągały tutaj znaczne rozmiary, ale zostały wycięte w XIX wieku. Następnie właściciele kierując się chęcią uzyskania szybkiego zysku wprowadzali szybko rosnące gatunki, lub zostawiali tylko naloty i podrosty. Doprowadzili oni do tego że na terenie którym kiedyś występowały lasy liściaste została tylko niewielka wysepka lasu bukowego z charakterystyczną dla niej roślinnością wśród drzewostanów sosnowych. Dlatego konieczna jest w tym rezerwacie stała ingerencja człowieka, która umożliwi zachowanie tego pięknego miejsca na długi jeszcze okres czasu. Możliwe jest to dzięki objęciu tego miejsca ochroną częściową.

Las objęty ochroną buduje ponad stuletni silnie zwarty drzewostan bukowy. Jest on bardzo atrakcyjny prawie przez cały rok. Wiosną przed rozwojem liści i jednocześnie stworzeniem przez korony buka bariery dla dużej ilości światła dochodzącego do dna lasu można podziwiać pięknie zakwitające runo. Latem można się schronić przed nadmiernymi upałami pod szczelnymi wyłapującymi promienie słoneczne koronami i poznawać walory tego miejsca. Jesienią zachwycać się piękną gamą kolorów jaką tworzy ten las, który często wykorzystywany jest przez fotografów i artystów malarzy. Zimą zobaczyć ślady żerowania znacznej ilości zwierząt, odżywiających się nasionami drzew i krzewów tylko tutaj rosnących.

W rezerwacie występuje około 60 gatunków roślin naczyniowych, w tym stwierdzono występowanie sześciu roślin objętych ochroną całkowitą i pięciu częściową. Zasługuje na uwagę między innymi jedyne stanowisko na Płaskowyżu Kolbuszowskim trawy kostrzewy górskiej. Jest to o tyle ciekawe, że występuje ona tylko w Karpa-

tach Wschodnich i tutaj. Bardzo cennym składnikiem flory jest krzew kłokoczka południowa. Osiąga ona tutaj północno-zachodni kraniec swojego zasięgu. Kilka lat wstecz występowanie tego krzewu było zagrożone ze względu na małą ilość osobników i szczególne upodobanie przez zwierzęta. Lubią one wycierać swoje poroża i parostki (jelenie i samy) o gałązki kłokoczki powodując obumieranie całych osobników. Jednak dzięki szybkiej reakcji leśników pojedyncze okazy krzewu zostały ogrodzone i w tej chwili liczba osobników



Kłokoczka południowa

w szczególności w ogrodzeniach wzrosła. Można sądzić na podstawie pojawiających się białych kwiatów, nasion w okazałych torebkach i młodych osobnikach, że występowanie tej rzadkiej rośliny zostało uratowane. Wśród rzadkich roślin o różnie ubarwionych kwiatach spotkać tutaj można m.in. podkolan zielonawy, czosnek niedźwiedzi, złoć żółtą, bluszcz pospolity, marzankę wonną, wawrzynek wilczczyko, łuskiewnik różowy, czworolist pospolity, kokorycz pełną i wiele innych.

W związku z dużą penetracją przez

zwierzęta w okresie zimowym w wysepce pełnej karmy (głównie nasion buka) naturalne możliwości odnawiania się lasu bukowego i zachowania go jako muzeum dla chociaż młodszego pokolenia ludzi są ograniczone. Występujący tutaj las bukowy jest już stary, a wciąż w lukach po martwych drzewach brak jest młodych drzew. Dlatego celowe było ogrodzenie kilku niewielkich powierzchni, na których jesienią znajdowała się odpowiednio duża ilość nasion buka, zapewniająca pojawienie się nowego pokolenia.

W rezerwacie wyznaczona jest ścieżka edukacyjno-przyrodnicza, po której tylko można się poruszać. Przy wejściu znajduje się tablica informacyjna przedstawiająca historię rezerwatu, jego walory i szkiec ścieżki. Miejsce to jest między innymi idealne dla dzieci i młodzieży zdobywających podstawowe wiadomości z biologii, przyrody, ekologii i wielu innych dziedzin nauki o lasie i procesach w nim zachodzących. Gospodarzami tej bardzo interesującej powierzchni są leśnicy z Nadleśnictwa Tuszyna, a głównie leśniczy Leśnictwa Przyłęk.

BARTŁOMIEJ PERET



Widok drzewostanu bukowego w rezerwacie jesienią.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O Puchar Starosty

Z udziałem 6 zespołów w hali widowiskowo - sportowej przy Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej rozegrano I Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Starosty Kolbuszowskiego, którego celem było wyłonienie mistrza powiatu w halowej piłce nożnej.

Impreza promująca piłkę nożną na hali, cieszyła się sporym zainteresowaniem wśród mieszkańców powiatu kolbuszowskiego. Turniej rozgrywano systemem „każdy z każdym” w dwóch grupach eliminacyjnych. A oto komplet wyników :

Grupa I

KKS Kolbuszowianka - Raniżovia Raniżów	4:0
KKS Kolbuszowianka - Korona Majdan Królewski	7:0
Raniżovia Raniżów - Korona Majdan Królewski	3:1

Grupa II

Strażak Niwiska - Ostrovia Ostrowy Baranowskie	2:2
Zryw Dzikowiec - Ostrovia Ostrowy Baranowskie	3:2
Strażak Niwiska - Zryw Dzikowiec	1:2

Tabela Grupy I:

1. KKS Kolbuszowianka	2	6	11:0
2. Raniżovia Raniżów	2	3	3:5
3. Korona Majdan Królewski	2	0	1:10

Tabela Grupy II:

1. Zryw Dzikowiec	2	6	5:4
-------------------	---	---	-----

2. Ostrovia Ostrowy Baranowskie	2	3	4:5
3. Strażak Niwiska	2	3	3:4

W meczu o 5 miejsce drużyna Korony Majdan Królewski zwyciężyła zespół Strażak Niwiska w stosunku 2:0. W półfinale KKS Kol-

buszowianka pokonała Ostrovię Ostrowy Baranowskie 2:0, a Zryw Dzikowiec w rzutach karnych pokonał zespół Raniżovii Raniżów 2:0. trzecie miejsce zajęła drużyna Raniżovii Raniżów, która pokonała zespół Ostrovii Ostrowy Baranowskie. W dramatycznym finale KKS Kolbuszowianka, która lepiej egzekwowała rzuty karne pokonała zespół Zrywu Dzik.

cd. na str. 22



Z rąk starosty kolbuszowskiego puchar dla zwycięskiej drużyny KKS "Kolbuszowianka" odbiera Tomasz Warzocha.

Małaczyński na mecie

Wiktor Małaczyński z Kolbuszowej wziął udział w XIII Międzynarodowym Biegu Lotników w Ustianowej Górnej w dniu 8 stycznia br. Brał udział w biegu głównym na dystansie 20 km. Zajął 13 miejsce.

Wiktor należy do ludzi pogodnych, służących bliźniemu dobrym pomysłem i radą. Bierze udział w konkursie „Dobre pomysły” organizowanym przez czasopismo „Chwila dla Ciebie”. Ostatnio zrobił osłonę - klapkę na kłódkę ze starej dętki samochodowej. Zamyka nią zamek we drzwiach garażu. Dzięki osłonie kłódka w zimie nie zamarza, a zamek łatwo się otwiera. Natomiast do czasopisma „Zdrowie”, w dziale „Sposób na życie” przesyła zdjęcia prezentujące aktywne, ciekawe formy wypoczynku. W tym czasie proponował zimowy



Na mecie Wiktor Małaczyński.

połów ryb i jazdę na nartach w Bieszczadach.

W. Małaczyński doradza ludziom, by w bezmroźne dni bielili wapiennym

mlekiem pnie drzew. Jest to dla nich ochrona przed szkodnikami.

JÓZEF SUDOŁ

Piłkarskie sparingi

Drużyny piłkarskie powiatu kolbuszowskiego przygotowywali się pilnie do rundy rewanżowej rozgrywając mecze kontrolne. Oto niektóre wyniki:

Raniżovia Raniżów (klasa B) - Zryw Dzikowiec (V) liga	1:3
Stal Nowa Dęba (V) - Ostrovia Ostrowy Baranowskie (B)2:0	
Stal Nowa Dęba - Raniżovia Raniżów	6:2
Strażak Niwiska Trześń (A) - Zryw Dzikowiec	1:2
Ostrovia Ostrowy Baranowskie - Błękitni Siedlanka (A)	3:0
Florian Ostrowy Tuszowskie (C) - Vigor Trzęsówka (C)	3:4
Raniżovia Raniżów - Tempo Cmolos (B)	2:0

cd. ze str. 21

kowiec 2:1 (w regulaminowym czasie był remis 2:2). Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Bogdana Romaniuka (Zryw Dzikowiec). Królem strzelców został Robert Szalony (Kolbuszowianka) - 6 bramek. Najmłodszym zawodnikiem turnieju był 14-letni Grzegorz Mazan (Strażak Niwiska). Natomiast miano najlepszego bramkarza uzyskał Jakub Górka (Strażak Niwiska). Zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali dyplomy i atrakcyjne puchary. Pozostałe drużyny otrzymały również dyplomy i piłki nożne. Wręczali je starosta i wicestarosta.

Sponsorami i fundatorami nagród w turnieju byli: Wydział Edukacji i Kultury Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej, Mielecka Szkoła Biznesu w Mielcu, Zakład produkcyjno-Handlowy „DREBUD” w Hucie Komorowskiej, Firma Handlowo-Produkcyjno-Usługowa „TEKSTYL” w Cmolosie, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „WIST” w Kolbuszowej Dolnej, Zakład Produkcyjno-Usługowy „CMOL-FRUT” w Cmolosie, Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Kolbuszowej i Gazeta Codzienna „NOWINY”, która sprawowała patronat medialny.

Zawody sędziowali sędziowie grupy szkoleniowej w Kolbuszowej w składzie: Andrzej Wieczerek i Dariusz Pieniek oraz Andrzej Czachor i Jacek Kret.

Turniej stał na wysokim poziomie, oglądało go pięćset sympatyków piłki nożnej.

MICHAŁ KWIATKOWSKI

Kolbuszowianka II Widelka (A) - Zryw Dzikowiec	5:3
Tempo Cmolos(B) - Vigor Trzęsówka (C)	4:1
Kolbuszowianka II Widelka (A) - Zryw Dzikowiec (V)3:4	
Tempo Cmolos (B) - LKS Hucina Staszówka (C)	2:5
Strażak Niwiska Trześń (A) - LKS Hucina (C) Staszówka0:0	
Zryw Dzikowiec (V) - Ostrovia Ostrowy Baranowskie3:3	
Łęg Kopcie (B) - Vigor Trzęsówka (C)	2:1
Tempo Cmolos (B) - Korona Majdan Królewski (B)	1:4
Sokół Melinie (V) - Ostrovia Ostrowy Barab. (B)	1:5
Strażak - Niwiska Trześń (A) - Start Wola Mielecka (V)	0:3
Marmury Przylęk (B) - Start Wola Mielecka (V)	0:7

MIF

Nauczyciele Głogów Młp. - UKS Dwójka Belfry		
Kolbuszowa		1:2
UKS Dwójka - Belfry - UMIG Głogów Młp.		4:4
ZSS Rzeszów - Nauczyciele Głogów Młp.		8:1
Nauczyciele Głogów Młp. - UMIG Głogów Młp.		3:1
ZSS Rzeszów - UKS Dwójka Belfry		2:2

Tabela końcowa turnieju

1. ZSS Rzeszów	3	7	23-4
2. UKS Dwójka - Belfry Kolbuszowa	3	5	8-7
3. Nauczyciele Głogów Młp.	3	3	5-11
4. UMIG Głogów Młp.	3	1	6-20

Belfry wystąpiły w składzie: Andrzej Czachor, Grzegorz Gębarowski (2 gole), Wojciech Zawada, Michał Franczyk (3), Grzegorz Lenart (2) i ks. Stanisław (1)

Dobry występ nauczycieli „Dwójki”

Uczniowski Klub Sportowy „Orliki”, działający przy Zespole Szkół w Głogowie Młp., był organizatorem halowego turnieju piłki nożnej. W imprezie udział wzięli nauczyciele ze Szkoły Podstawowej Nr 21 Gimnazjum Nr 2 w Kolbuszowej, którzy grają pod szyldem „UKS Dwójka - Belfry”. Pomimo kłopotów kadrowych w turnieju zajęli II miejsce, co należy uznać za sukces. Na trzy rozegrane mecze odnieśli jedno zwycięstwo, a dwa spotkania zakończyli remisem.

Wyniki turnieju:

Zespół Szkół Samochodowych Rzeszów - Urząd Miasta i Gminy Głogów Młp. 13:1



Drużyna nauczycieli "Dwójki". Stoją od lewej: ks. Stanisław Ziabor, Grzegorz Gębarowski, Michał Franczyk, Wojciech Zawada, Grzegorz Lenart. Siedzi. Andrzej czachor.

Turniej tenisa stołowego

W dniach 19 - 20 lutego 2000 r. w Szkole Podstawowej w Kolbuszowej Dolnej odbyła się IV Edycja Powiatowego Turnieju Tenisa Stołowego.

Organizatorem tej imprezy był Zarząd UKS „Sokół” Kolbuszowa Dolna. Zawody swoim zasięgiem obejmowały region województwa podkarpackiego. Sama impreza miała specyficzny charakter, ponieważ zbiegła się z uroczystościami 300-lecia miasta Kolbuszowa.

W uroczystym otwarciu uczestniczyli starosta Zbigniew Lenart, szef Szkolnego Związku Sportowego w Rzeszowie Jacek Bigus, dyr. Władysław Koźmic i wielu innych znamienitych gości.

W pierwszym dniu Turnieju uczestniczyło 152 zawodników i zawodniczek ze szkół całego powiatu (SP Cmolos, SP Nr 1 Kolbuszowa, SP Werynia, SP Dzikowiec, SP Niwiska, SP Kopcie, SP Hucisko, SP Kolbuszowa Górna). Miłym akcentem, potwierdzającym to, iż impreza zatacza coraz to większe kręgi był przyjazd zawodników i zawodniczek z takich szkół i ośrodków jak: Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Rzemieniu, MOSiR Mielec, SP w Wielopolu Skrzyńskim, Liceum Ekonomiczne Ropczyce.

Zawody w pierwszym dniu były podzielone na 3 ka-

tegorie wiekowe: szkoły podstawowe, gimnazja i licea. We wszystkich kategoriach dziewczyny i chłopcy grali osobno. Zawody rozgrywano systemem pucharowym na 6-ściu stołach rozlokowanych w salach gimnastycznych, korytarzu szkolnym i w budynku remizy OSP. Jedynym mankamentem tego turnieju to właśnie kłopoty lokalowe, które uniemożliwiły szybszą selekcję w zawodach.

Oto wyniki z I-go dnia Turnieju:

Szkoły Podstawowe (kl. I - VI)

Chłopcy

I. Wojdan Ryszard - SP w Wielopolu Skrzyńskim

II. Rząsa Paweł - SP w Kopciach

III. Kania Mirosław - MOSiR Mielec

Dziewczęta

I. Warunek Renata SP w Hucisku

II. Pałyś Natalia SP w Wielopolu Skrzyńskim

III. Bezak Marta SP w Hucisku

Gimnazja (kl. VIII SP i gimnazjum)

Chłopcy

I. Banaś Witold - SP w Wielopolu Skrzyńskim

II. Żywiecki Paweł - SP w Wielopolu Skrzyńskim

III. Głaz Krzysztof - MOSiR Mielec

Dziewczęta

I. Kret Ewelina - SP w Kolbuszowej Górnej

II. Róg Elżbieta - SP w Wielopolu Skrzyńskim

III. Wit Anna - UKS „Sokół” Kolbuszowa Dolna

Licealiści

Chłopcy:

I. Dubicki Tomasz - LO Kolbuszowa

II. Kret Marek - ZSZ Kolbuszowa

III. Giza Ireneusz - LO Kolbuszowa

Dziewczęta:

I. Dubicka Magdalena - LO Kolbuszowa

II. Warunek Anna - LE Ropczyce

III. Cieśla Justyna - LO Kolbuszowa

W drugim dniu turnieju brało udział 29 zawodników. Rozegrano kilkadziesiąt pojedynków w trzech kategoriach wiekowych, tj. mężczyzn do 35 lat oraz powyżej i kobiet w kategorii open.

Oto wyniki:

mężczyźni do 35 lat

I. Stadnicki Robert - Kolbuszowa

II. Tomczyk Dariusz - MOSiR Mielec

III. Klonowski Dariusz - MOSiR Mielec

IV. Stąpor Tomasz - Kolbuszowa

V. Plis Wojciech - Kolbuszowa

Mężczyźni powyżej 35 lat

I. Kardyś Tadeusz - MOSiR Mielec

II. Turecki Józef - MOSiR Mielec

III. Czachor Andrzej - Kolbuszowa

Kobiety:

I. Rzeszutek Barbara - Świerców

II. Micek Małgorzata - Kolbuszowa Dolna

III. Przybyło Elżbieta - Świerców

IV. Mierzejewska Bogumiła - Świerców

V. Lenart Bogusława - Kolbuszowa

VI - Paško Elżbieta - Kolbuszowa Dolna

Oczywiście turniej ten nie odbyłby się, gdy nie ludzie dobrej woli, którzy partycypowali w kosztach tej imprezy. Dyrekcją Szkoły Podstawowej oraz Zarząd UKS „Sokół” Kolbuszowa Dolna składają gorące podziękowania: Zarządowi Starostwa, Zarządowi UMiG, Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kolbuszowej, Radzie Rodziców przy Szkole, oraz firmom prywatnym: „Orzech”, „Fin”, „Walog”, „Piast”, „Van-Pur”. Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi za wypożyczenie stołów do rozgrywek. Szczególne podziękowania należą się panu Bartłomiejowi Wisz z Radia Rzeszów i ekipie TVP Rzeszów za promowanie imprezy i Szkoły, oraz wspieranie w dążeniu do budowy sali gimnastycznej.

Całej dwudniowej imprezie towarzyszyła gorąca i serdeczna atmosfera, sprzyjająca integracji środowiska sportowego. Znamiennym faktem jest nieobecność władz gminy Kolbuszowa na otwarciu i przebiegu turnieju. Czyżby chciano uniknąć kłopotliwych pytań z zakresu niemożności wprowadzenia inwestycji rozbudowy szkoły o salę gimnastyczną. Trudno powiedzieć?

MICHAŁ FRANCZYK

OGŁOSZENIA, REKLAMY...

BADANIA LEKARSKIE KIEROWCÓW

(wszystkie kategorie Prawa Jazdy)

Badania Profilaktyczne Pracowników (wstępne i okresowe) Badania lekarskie dzieci i dorosłych wizyty domowe USG dzieci przeprowadza
Lekarz Pediatra

Specjalista Medycyny Rodzinnej

Bożena Barbara Przyczyna

Lekarski Gabinet Prywatny

Kolbuszowaul. Obrońców Pokoju 17

Poniedziałek - Piątek 15⁰⁰ - 16⁰⁰

tel. 7444 - 202, tel. dom. 22 - 72 - 002

KUPNO SPRZEDAŻ

Potrzebujesz czegoś, chcesz kupić?

Masz coś do sprzedania, szukasz kupca?

Zamieść ogłoszenie w naszej gazecie.

Ogłoszenie i drobne informacje drukujemy za darmo.

Ogłoszenia drobne

- Sprzedam parkiet brzozy 40 m², Kolbuszowa Górna 96, tel. 22 73 - 813
- Usługi Nadzór Budowlany, Kierownik budowy Jan Wróbel Kolbuszowa 22 72 - 993
- Regeneracja kaset i cartridge'ów do drukarek. Atrakcyjne ceny! Bliższe informacje pod nr. tel. 22 72 095.
- Kupię mieszkanie w Kolbuszowej, 2 - pokojowe, najlepiej na parterze lub pierwszym piętrze. Tel. (0-15) 847 14 04.

NOWOOTWARTE CENTRUM HANDLOWE



Szanowni Klienci !

Oferujemy około **10.000 asortymentów** spożywczych i przemysłowych. Codziennie nowa promocja towaru, wiele degustacji, dobre pieczywo z licznych piekarni, świeże owoce i warzywa.

Duży wybór wędlin.

Do nas możesz przyjść na zakupy z dzieckiem, które bezpiecznie i wesoło spędzi czas w kąciku dla dzieci. A co najważniejsze dla Klienta - najniższe ceny. Ponadto realizujemy "talony" pracownicze dla zakładów pracy.

Zapraszamy codziennie w godz. 6⁰⁰ - 21⁰⁰

w soboty 7⁰⁰ - 19⁰⁰

36-100 Kolbuszowa, ul. 11 Listopada 3, tel. 2274 612.

Zapraszamy

Ziemia
KOLBUSZOWSKA

Wydawca: Towarzystwo Kultury im. J.M. Goslara w Kolbuszowej. Redaguje zespół: **Benedykt Popek** - redaktor naczelny, Jacek Bardan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński, Bogdan Romaniuk, Maciej Skowroński, Józef Sudół. Adres redakcji (tymczasowy): ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa, tel. 017/22 72 408. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. J. Bytnara 25, tel. 017/22 73 027. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Autorzy tekstów - o ile mają taką możliwość - proszeni są o dostarczanie ich na dyskietkach. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, poprawek stylistycznych i wstawiania śródtytułów. Przedruk tekstów i fotografii dozwolony tylko za zgodą autorów lub redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej: INDEKS: 32616X, ISSN 1232-051X.

OGŁOSZENIA, REKLAMY...

BIURO PODRÓŻY

HALINA ORLEWSKA

Zaplanuj wakacje z nami...

NEW YORK

RZYM

ATENY



PARYŻ

LONDYN

CHICAGO

Pl. Wolności 59,
36-100 Kolbuszowa
tel./fax 2273 402
w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰,
w soboty 9⁰⁰ - 13⁰⁰

IZRAEL

LOT

Z KOLBUSZOAWEJ DO
PARYŻA AUTOKAREM!

ZAPRASZAMY!

- ▶ bilety lotnicze - wszystkie linie
- ▶ przejazdy autokarowe - wszystkie linie

NAJNIŻSZE CENY I DUŻY WYBÓR
towarów spożywczych i przemysłowych
dostępny jest w **Hurtowni**



i firmowym sklepie samoobsługowym

Polecamy również smaczne posiłki
W BARZE „MIŚ”

czynne od 7⁰⁰ do 20⁰⁰, a w soboty od 7⁰⁰ do 16⁰⁰
Kolbuszowa, ul. Rzeszowska 7
Zyczymy udanych zakupów
i smacznego obiadów

Altanki, meble ogrodowe

Wyrób i sprzedaż altanek i mebli ogrodowych
Bogusław Konicki Hucina 13 a tel. 22 78 269

Komiksy, magazyny...

Posiadam do sprzedania komiksy z różnych serii
i magazyny z różnych krajów. Tel. 22 73 761

**ZAKŁAD UBOJU
I PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO**

„RADIKAL”

36 - 100 Kolbuszowa Dolna
ul. Tarnobrzeska 21
tel./fax (0 -17) 22 71 302

Zakład istnieje
od 1990 roku. Specjalizujemy
się w tradycyjnym
przetwórstwie.

Dla poważnych
odbiorców
realizujemy
indywidualne
zamówienia.



Zapraszamy do naszych sklepów firmowych
na zakupy:

Plac Wolności 12, ul. 11 - go Listopada 15/2,
ul. Janka Bytnara 35/37 (Manhatan).